Cena 10 halerzy.

Nr. 290. Kraków, Czwartek 8. Czerwca 1916. Rok XXIV.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h, półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

Polityka zasad.

Dochodzenie w sprawie stłumionych w Irlandyi zaburzeń zostało ukończone. Komisya królewska stwierdziła, że ogniskiem agitacyi była miejscowość Athenry, gdzie agitował niejaki William Mellowes. Skupił on poszczególne oczka sieci, którą rozciągnęły po Irlandyi istniejące tam od lat 30 tajne stowarzyszenia. Dzięki temu, ochotnicy Sin-Feinu, których liczba wynosiła w sierpniu 1914 około 5000, urośli w siłę. Dodać trzeba, iż agitacya Sin-Feinistów odbywała się jawnie, że jeszcze przed samym wybuchem powstania przemaszerowywali oni — jak donosiły pisma niemieckie — przez Dublin z bronią w ręku, uszeregowani, pewni, że nic im się nie stanie, gdyż rząd pozostał i w czasie wojny wierny zasadzie, że póki nie zajdzie fakt konkretny buntu, który wymaga przeciwdziałania, dopóty sama agitacya nie jest uważana za przestępstwo, przeciwnie, należy do praw wolnego obywatela. Dzięki tejsamej zasadzie mógł Bernard Shaw już po stłumieniu obecnej ruchawki ogłosić drukiem w pismach londyńskich protest przeciw rozstrzeliwaniu powstańców, schwytanych z bronią w ręku. Żądał uznania ich za jeńców wojennych, oświadczając, że „walczący przeciw Anglii Irlandczycy nie są rewolucyonistami, ale stroną wojującą, taksamo jak w stosunku do Niemiec Francuzi, lub do Rosyi — Bułgarzy". Momenty takie ciekawie charakteryzują życie publiczne na wyspach brytyjskich.

Obecnie toczą się rokowania między posłami irlandzkimi, a przedstawicielami angielskiego Ulsteru o istnienie i prawa parlamentu irlandzkiego. Treść układów nie przedostała się jeszcze do nas; wiadomo tylko, ze sprawozdania „Glasgow Herald", podanego przez Biuro Reutera, że toczą się one w tonie spokojnym i że obie strony okazują wzajemną ustępliwość. Prawdopodobnie cały Ulster, lub przynajmniej jego część przeważna, w parlamencie irlandzkim reprezentowaną nie będzie. W ten sposób usunie się najważniejsza przeszkoda.

Tymczasem posłowie irlandzcy z Redmondem na czele wydali manifest do narodu, który przytaczają pisma niemieckie. Dokument to ważny i niezwykle interesujący, jako objaw realizmu politycznego i trzeźwości.

Manifest zaczyna się stwierdzeniem, że Irlandya przeżyła nową tragedyę. „Miato Dublin było widownią obłąkanego i bezskutecznego usiłowania rewolucyi". Posłowie nie przeczą, że „Irlandya była sprowokowaną przez wzrost taksamo rewolucyjnego i nielegalnego ruchu w innej części kraju", t. j. w Ulsterze, gdzie żywioł angielski organizował swe zastępy ochotnicze wymierzone przeciw dążeniom Irlandczyków. Przyznają również, że władze i sądy wojskowe wywierały w Dublinie ucisk, przeciw któremu posłowie protestowali. „Ale — pisze Redmond — niemniej jest prawdą, że mimo tych prowokacyj lud irlandzki nie cofa się przed potępieniem powstania w Dublinie, jako niebezpiecznego ciosu w serce Irlandyi, ciosu wymierzonego w jej nadzieje".

Posłowie stoją silnie na stanowisku prawa i walki legalnej. Lud musi się zdecydować. „Albo wyda się Irlandyę na łup daremnej rewolucyi i anarchii, albo też działanie konstytucyjne musi być poparte jak najusilniej przez lud i musi być prowadzone dalej póki nie osiągnie celu. Na tem stanowisku stoi olbrzymia większość Irlandyi od czasu, jak Butt i Parnell ją dla legalności pozyskali".

Jakież było położenie kraju wówczas? Czy gorsze, niż dzisiaj? Przeciwnie. Wówczas dzierżawcy-irlandczycy jęczeli formalnie w niewoli u lordów angielskich, ogromne masy ludu emigrowały z kraju. Obecnie przeszło dwie trzecie ziemi uprawnej przeszło w ręce ludu, część ostatnia w ręce jego przechodzi. Zniknęły dziercze czynsze, znika cały stosunek dzierżawcy do landlorda. Robotnik rolny irlandzki „z najgorzej odzianej i najgorzej żywionej klasy w Europie przemienił się w najlepiej mieszkającą, najlepiej sytuowaną i najbardziej niezależną". Samorząd lokalny został odebrany landlordom i oddany w ręce ludu irlandzkiego, prawo wyborcze do parlamentu, które za czasów Parnella fałszowało opinię publiczną zostało zreformowane tak, iż reprezentacya trzech czwartych Irlandyi wyraża narodowe dążenia naszego ludu". Nakoniec „partya irlandzka osiągnęła ostatni i najwyższy cel wszelkich usiłowań irlandzkich, od czasu jak istnieje unia z Anglią: osiągnęła największy wymiar irlandzkiego samorządu, jaki kiedykolwiek proponowano. Samorząd ten stał się ustawą".

Przypomniawszy jeszcze długi szereg korzyści, jakie Irlandczykom dała walka bronią legalną, na gruncie prawnym, apelują posłowie do rozumu ogółu w następujących słowach:

„Skoro więc ruch konstytucyjny odniósł tryumf, skoro z drugiej strony ruch rewolucyjny okazał się bezpłodnym i złowrogim, to czyż nie mamy prawa wezwać lud irlandzki, aby stanął przy działaniu legalnem i i podtrzymywał je, aż spełni całą swoją misyę? Czy nie mamy prawa zaapelować do tych wszystkich w Irlandyi, którzy mają obowiązek i możność kierowania ludem aby zawołali zgodnie i silnie: wybierajcie w polityce metody mądre, a zwalczajcie nierozumne!".

Po stwierdzeniu, iż posłowie pełnią swe obowiązki i pracują skutecznie mimo ataków politycznych i osobistych, jakie wymierzają przeciw nim żywioły nieodpowiedzialne, manifest zaznacza, że poparcie ogółu umożliwiło mu tę pracę, lecz poparcie to musi być w obecnej chwili szczególnie jednomyślne, bo „czas wahania minął". Trzeba oświadczyć się jasno: „Powtarzamy, że kraj stanął w obliczu wyboru między bezskuteczną rewolucyą, oraz anarchią, a między ruchem konstytucyjnym, skutecznie popartym przez lud irlandzki. Każdy nacyonalista musi przedłożyć sobie tę alternatywę. Nie wątpimy, jak wybór wypadnie. Z poparciem ludu możemy ukończyć gmach reformy i wolności, wzniesiony w półwieczu, które leży za nami. Urzeczywistnimy wszystkie zmiany i wszystkie nadzieje, jakie głosiliśmy sami, jakie głosili nasi poprzednicy w działaniu legalnem. Wprowadzimy lud irlandzki do parlamentu, na który przez wiek cały pracował".

Odezwa ta daje miarę posłuchu, jakim cieszą się w kraju reprezentanci działania legalnego. Wielką być musi ich powaga, skoro bezpośrednio po krwawem stłumieniu rokoszu, bezpośrednio po przelewie krwi, który musiał wzburzyć każde serce irlandzkie, nie wahają się potępić, ze stanowiska rozumu politycznego, ruch uczuciowy i tak silnie do uczucia narodu przemawiający. Jest w tem przykład polityki, która co do swych podstaw nie zna kompromisu, przykład twardego obstawania przy zasadach, tym jedynym trwałym fundamencie wszelkiej polityki na dalszą metę.

Z ziem polskich.

Koło berlińskie i Liebknecht.

W parlamencie berlińskim Polacy głosowali razem z socyalną demokracyą za wypuszczeniem z aresztu posła Liebknechta, uwięzionego, jak wiadomo, za demonstracye na placu Poczdamskim. Uczynili to, jak zaznaczył mowca Koła polskiego, ze względów zasadniczych nietykalności poselskiej i praw parlamentu, nie wchodząc w zarzuty, stawiane aresztowanemu. Głosowanie to, jak donosi „Dziennik Śląski", zostało poprzedzone ożywionemi naradami w łonie Koła, którego mniejszość była przeciwna powyższemu wystąpieniu.

„Nationalliberale Korrespondenz" zaatakowała Koło za to stanowisko, twierdząc, że jest ono „obrazą poczucia niemieckości". „Dziennik" Śląski" wyraził też niezadowolenie, twierdząc, że nie należało ujmować się za pos. Liebknechtem. Obecnie sprawa tego posła pojawiła się ponownie, tym razem w Sejmie pruskim. Socyaliści zbierali podpisy na wniosek o uwolnienie go z aresztu, lecz wszystkie partye odmówiły. To samo stanowisko zajęło sejmowe Koło polskie i wniosek nie mógł być postawiony.

Samopomoc Królestwa.

Związek ziemian został powołany do życia przy Centralnem Tow. rolniczem w Warszawie. Związek ma na celu podniesienie średniej i większej własności ziemskiej przez popieranie rozwaju interesów gospodarczych i pieniężnych swoich członków. Związek zamierza urządzać i prowadzić w majątkach członków racyonalną rachunkowość, kontrolę i administracyę, ułatwiać przeprowadzanie melioracyi i wytwarzanie nowych źródeł dochodu; pomagać przy wznoszeniu budynków gospodarczych domów robotniczych i zakładów przemysłowo-rolniczych, pośredniczyć w przyjmowaniu oficyalistów, służby folwarcznej i robotników sezonowych. Związek będzie wydawać pożyczki z własnych funduszów oraz pośredniczyć w uzyskiwaniu od instytucyi kredytowych i osób prywatnych pożyczek, potrzebnych do prowadzenia i podniesienia stanu gospodarstw. Do ważnych zadań Związku należeć będzie zarządzenie majątkami, opuszczonymi przez właścicieli.

Ochrona ziemi przez podatki.

I. Podatki, bezpośrednie i pośrednie, majątkowe, przychodowe i dochodowe, obrotowe i t. d. wszelkiej kategoryi i nazwy, mają zawsze i wszędzie, w nauce i życiu jeden cel, który stanowi ich „ratio essendi". Celem tym jest zaspokoić zbiorowe potrzeby gospodarcze, dostarczyć związkom publicznym finansowych środków do życia. Pierwotne historyczne i teoretyczne dziś jeszcze ich znamię: subsydyarna funkcya w całokształcie środków krycia publicznych potrzeb — z biegiem czasu usuwa się siłą rzeczy na plan drugi, uboczny, t. j. w miarę stałego i wszędzie zaobserwowanego zjawiska: wzrostu wydatków związków publicznych — pod wpływem szeregu momentów natury ogólnej, gospodarczo-społecznej, dalej nowożytnej idei państwowej, zmniejszania się siły nabywczej pieniądza i t. d., zjawiska, które spowodowało nawet niektórych wybitnych teoretyków do sformułowania t. zw. „prawa wzrostu" tych wydatków, zdaniem mojem — zupełnie słusznie. Równolegle z temi tedy zjawiskiem rozwiera się też w życiu i nauce funkcya, którą system podatkowy ma spełnić: liczba jego członków z biegiem czasu stale się zwiększa, organizacya ich ulepsza, wydatność finansowa tego źródła dochodów publicznych stale i niemal wszędzie rośnie; pojęciowo i historycznie czynnik subsydyarny w rzędzie dochodów publicznych, w budżetach związków prawnopublicznych obecnej doby coraz bardziej dochodzi do większego i szerszego znaczenia.

Mimo tej ewolucyi, zaszłej co do funkcyi w systemie dochodów gospodarstwa skarbowego — znowu w życiu i uprawie naukowej zachowuje podatek wszędzie niezmienioną najdawniejszą swą cechę istotną — co do celu, wyrażającą się w tem, że to, co było przyczyną jego powstania i jest racyą jego bytu, było i pozostaje zawsze jego zadaniem. Na tem stanowisku stoi dotąd nauka niewzruszenie, niemal w całości, literatura polska w szczególności. Podzielali to zapatrywanie bez zastrzeżeń i poprzednicy moi na katedrze skarbowości w Uniwersytecie Jagiellońskim, dzielą je inni polscy skarboznawcy, a jak ś. p. prof. Milewski nas uczył, wykrzywienie tego zasadniczego na wstępie tych wywodów zaznaczonego celu podatków, byłoby krzewicielem niesłychanej i demoralizującej dowolności i subjektywną ocenę, względnie poglądy czy pragnienia partyj lub stronnictw stawiałoby w miejsce ścisłych zasad skarbowych i gospodarczych. System podatkowy stawałby się wtedy instrumentem dla przeprowadzenia najrozmaitszych programów socyalnych, gospodarczych, dla eksperymentów — może niekiedy dobrych i szczęśliwych, ale zasadniczo niebezpiecznych. Toż postąpienie austr. ustawodawcy, który oczywiście wzorował się na „wypróbowanym wzorze pruskim" przy kodyfikacyi § 160, L. 7 noweli do ustawy o b. p. o. z 23. stycznia 1914 L. 13 Dz. u. p., choć odpowiada postulatom t. zw. polityki stanu średniego, z jednozgodną w literaturze naukowej z wyżej wskazanych powodów spotkało się z krytyką.

Z tychsamych, pokrótce naszkicowanych tu motywów skarciła nauka skarbowości i zarzuciła projekty — aby zacytować dwa przykłady nam blizkie i z niedalekiej przeszłości — tępienia dzikiej, spekulacyjnej parcelacyi przez nałożenie specyalnego podatku zarobkowego (zaostrzonego) na takich parcelantów, oraz projekty „niewolenia posiadaczów latyfundyów do parcelacyi — za pomocą progresyjnego podatku od obszaru ziemi, wzrastającego w miarę wzrostu ziemi". Bo i takie fantazye — i to na przedostatnim zjeździe polskich prawników i ekonomistów (w r. 1907) już były. Podatek miałby być — zdaniem ojców tych projektów — karą względnie instrumentem dla realizacyi partyjno-stronniczych poglądów.

Poza tymi lokalnymi-krajowymi projektami wystąpił sławny profesor berliński Adolf Wagner z teoryą, że celem podatków jest uregulowanie rozdziału przychodu i majątku narodowego, oraz konsumcyi do-

chodów i majątków indywidualnych. Konstatuję, że poza twórcą tej teoryi nie uzyskała ona ani jednego wybitnego zwolennika w nauce; analiza przyczyn przekraczałaby oczywiście ramy artykułu dziennikarskiego.

II. Uwagi te wiodą do wniosku, że ochrona ziemi „przez podatki“ teoretycznie nie ma uzasadnienia. Celem podatków bowiem nie może być ochrona ziemi, ani ochrona rękodzieła, ani przemysłu, ani handlu, ani zawodów liberalnych i t. d.

Że t. zw. „naczelne zasady opodatkowania“, które są chlubą nauki skarbowości, zmontowane przez Ad. Smitha w drugiej połowie XVIII. stulecia i wyrobione — ulepszone z czasem, a zwłaszcza przez dzisiejsze idee socyalno-etyczne, stawiają cały szereg postulatów do konstrukcyi podatków, które mają m. i. być takie, aby mimo nich rozwój gospodarczy i ochrona zarówno wszystkich warsztatów produkcyi były zapewnione, aby podatki z dodatkami autonomicznymi nie rujnowały — i to nie tylko wyłącznie ziemi (dlaczegóżby jej specyalnie?), ale tego wszystkiego, co stanowi przedmiot opodatkowania, to inna zupełnie materya, odrębna. Nie należy jednak — mojem zdaniem — konstruować „de lege ferenda“, ani też proponować „de lege lata“ podatków, które coś mają chronić, bo to zasadniczo z ideą podatku jest sprzeczne i z tą instytucyą skarbowości nic nie ma wspólnego. Ustawodawca i teoretyk idą tu zresztą „pari passu“ i nie ma najmniejszej ani obawy, ani potrzeby, aby ten stan rzeczy miał ulec istotnej zmianie.

III. Nauka skarbowości w miarę, jak usamodzielnia się, wyzwalając się z obrębów nauk ekonomii społ. i administracyi — traktuje każde gospodarstwo skarbowe indywidualnie, jako rezultat konkretnych czynników i faktów natury prawno-państwowej, gospodarczo-społecznej, kulturalnej i przyrodniczej (gleba, klimat, konfiguracya, granice itd.), czyli uważa je za kategoryę historyczną a nie absolutną. Z tego powodu problem pewnego aktu podatku konkretnego badać każe ze stanowiska faktycznego danego związku prawno-publicznego w ogólności, w szczególności zaś jego stanu gospodarczego i panującego w nim systemu podatkowego.

Wysokie opodatkowanie na rzecz państwa w Austryi jest ogólnie znane; mamy wszak podatki niektóre najwyższe w całym świecie (od cukru, od budynków — domowo-czynszowy i podatek zarobkowy opłacany przez spółki akcyjne, gwarectwa itp. przedsiębiorstw). W odróżnieniu od innych państw (np. Włoch i Prus) mamy w Galicyi dodatki autonomiczne do podatków bezpośrednich w nieograniczonej wysokości, a w niektórych kierunkach (np. powiatowe) najwyższe w państwie. Już w czasie wojny podwyższono szereg podatków (od spirytusu, od spadków i darowizn, tytoniu itd.) i opłat wydatnie, wprowadzono podatki nowe (od zysków wojennych) — inne podwyżki są zamierzone i zapewne niedługo przyjdą. Po wojnie ciężar podatków niewątpliwie bardzo znacznie wzrośnie (zaopatrzenie inwalidów, wdów i sierót po poległych, oprocentowanie i amortyzacya długów wojennych, odszkodowanie itd.), tak samo i ciężar dodatków autonomicznych.

Podatek austryacki od t. zw. zysków wojennych (termin dwukrotnie nieodpowiedni), niedawno wprowadzony, ma na celu obciążyć już t. zw. nadmierne zyski (w tem oczywiście i rolnicze, bo dlaczegóżby tylko rolnicze miały być nim specyalnie dotknięte?). Nawiasowo wspomnę, że stopa austr. podatku przewyższa znacznie stopę analogicznych podatków zagranicznych np. duńskiego (ustawa z 10/5 1915), bo niemal dwukrotnie, tak samo francuskiego (projekt, ob. Le temps z 16/1 b. m.), włoskiego (dekret królewski z 21/2 1915 Nr. 1643), norweskiego (ustawa 20/8 1915), szwedzkiego (ustawa z 11/6 1915 L. 210) i t. d.

Podatek zaś od przyrostu wartości, gorąco popierany w Niemczech przez nowy kierunek t. zw. „Bodenreformerów“, ma z wyżej podanych przyczyn teoretyczne uzasadnienie tylko w krajach o wysokiej kulturze ekonomicznej, w erze wybujałej konjunktury, intenzywnego rozwoju gospodarczego. Poza też dwoma państwami na szczycie rozwoju gospodarczego świata stojącymi — jako powszechny podatek — dotąd nie istnieje nigdzie.

Czy jednak od tak niedawna dopiero przykład Niemiec (ustawa z 14/2 1911) i Anglii może i powinien być Galicyi — miarodajnym w tym wypadku? Paralela pod gospodarczym względem między nami a nimi — mówi chyba sama za siebie. Wojna zniszczyła nasz i tak już ubogi kraj — uboższy znacznie od Księstwa i Królestwa w sposób niewypowiedziany, zubożyła nas dotkliwie — mimo anormalnie wciąż rosnących milionów ale martwych pieniędzy, wycofywanych z gospodarstw, gdzie ich nie można zająć produktywnie i składanych w spółkach raiffeisenowskich, towarzystwach zaliczkowych, kasach oszczędności i bankach, a które to wkładki właśnie na tem tle powszechnego ubóstwa, drożyzny i zaniku przedsiębiorczości, są raczej zatrważającym niż pocieszającym objawem — bo znakiem zamarcia gospodarczego kraju, a bynajmniej nie wyrazem postępu i rozwoju ani nadwyżki dochodu gospodarczego nad potrzebne inwestycye gospodarcze.

Poglądu na wysokość szkód w gospodarstwie społecznem naszego kraju zrządzonych wojną — dokładnego dzisiaj jeszcze nie mamy i mieć nie możemy. Zdaniem Kierownictwa Krajowego Biura statystycznego naj większe szkody poniosły stosunkowo obszary dworskie, mniejsze gminy miejskie, a stosunkowo najmniejsze gminy wiejskie. Ogólna suma zniszczonych budynków mieszkalnych ma dochodzić do 100.000, budynków gospodarskich conajmniej do 175.000, budynków zaś fabrycznych i rolniczo-przemysłowych conajmniej do 3.000. Względnie ścisłe daty strat posiadamy już dziś w odniesieniu do inwentarza żywego: ubyło dotąd podczas wojny 48.9% koni (377.668 sztuk), bydła rogatego 35% (832.115 sztuk), i aż 62.4% trzody chlewnej (1,000.084 sztuk); poza tem utracili właściciele z inwentarza żywego około 50.000 owiec i kóz i conajmniej 3.000.000 sztuk drobiu.

Jako najważniejsze straty w inwentarzu martwym wymienić należy: zniszczonych urządzeń fabrycznych i rolniczo-przemysłowych około 3.300, utraconych maszyn gospodarskich (pługów parowych i motorowych, żniwiarek, kosiarek, młocarni, kieratów i t. p.) przeszło 30.000, ważniejszych narzędzi gospodarskich (pługów, bron, kultywatorów, młynków itd.) przeszło 300.000 i wreszcie innych ważniejszych narzędzi gospodarskich przeważnie wozów, sań i uprzęży około 400.000.

Aby uzupełnić obraz szkód — trzebaby jeszcze podać szkody wyrządzone w lasach, szkody powstałe wskutek działań wojennych na gruntach, następnie nadzwyczaj znaczne szkody w plonach i paszy i wskutek częściowego nieobsiania względnie nieobsadzenia pól, szkody w urządzeniach wewnętrznych domowych, w ogrodzeniach, szkody w surowcach i towarach, poniesionych przez przemysł i handel a wreszcie szkody wyrządzone w kościołach, szkołach i własności gminnej. Lecz co do tych rodzajów szkód — brak na razie prawie zupełnie danych.

Dodajmy do tego, że cały do niedawna kwitnący przemysł rolniczy (cukrownictwo i gorzelnie rolnicze) ciężkie przechodzi koleje (dwie cukrownie — bardzo uszkodzone a na blizko 900 gorzelni — mamy przeszło 800 uszkodzonych i zniszczonych), najważniejsza produkcya górnicza — ropy w Zagłębiu borysławsko-tustanowickiem z 109.700 cystern (r. 1913) spadła w r. 1914 na $74^1/_2$, zaś w r. 1915 na 61 tysięcy cystern: ilość spalonych szybów przez nieprzyjaciela przekracza 50% ogólnej ich liczby i to w samych Tustanowicach! Produkcya węgla kamiennego spadła w porównaniu z rokiem 1913 w roku 1914 o $2^1/_2$, a w roku 1915 już o $3^1/_2$ miliona metr cent., lubo węglowe Zagłębie krakowskie wskutek wojny bezpośrednich żadnych nie poniosło strat. Dorzućmy jeszcze do tego ponurego obrazu, że w stolicy kraju mamy około 2.500 mieszkań próżno stojących: właściciele realności w dużej części znajdują się w opłakanych wprost stosunkach, zniżają do 30 nawet 40 i 50% (bo muszą) czynsz najmu; mimo to wielu lokatorów nie płaci (z godziwych i niegodziwych przyczyn) nawet tak zniżonego czynszu.

Oto w pobieżnym — surowym zarysie dotychczasowy gospodarczy bilans wojny, prawda — cząstkowy, ułomny — niezupełny i nieścisły, nie wolny może od krytyki, ale dostatecznie wystarczający mem zdaniem do stwierdzenia, że wojna porobiła przerażające szczerby w naszym dorobku i dobytku gospodarczym, że zniweczyła olbrzymie do miliardów dochodzące wartości gospodarcze. Czyż można mówić w takich warunkach wogóle o „przyroście wartości“ użytkowej zwłaszcza i zalecać nowe, tak niesłychanie trudne opodatkowanie jego połączone wprost z inkwizycyą, mające za przedmiot rzecz nieuchwytną w naszych warunkach i to właśnie w chwili, gdy wszyscy w całym kraju, zupełnie słusznie, gdy powszechna opinia domaga się od Rządu znacznych, nowych i słusznie należnych nam ulg i zniżek podatkowych w zakresie jak najobszerniejszym?

IV. U nas dzisiaj, kiedy przeżywamy najboleśniejsze — najcięższe przesilenie gospodarcze, jakie pomyśleć sobie tylko można, wobec podwyższenia w dniu 15 września 1915 stopy podatków od pewnej grupy obrotów, a które bez wątpienia na nieruchomości zacięży głównie, bo kapitał ruchomy i tu wymknie się z pod oka argusowego fiskusa, jak zawsze i wszędzie — w naszych warunkach gospodarczych opodatkowanie od „przyrostu wartości“ zakrawałoby, tak mnie się wydaje, prawdziwie — na ironię. Stan gospodarczy kraju — dla mnie przynajmniej — dzisiaj wyklucza nawet dyskusyę na ten temat.

Teoretycznie, jako środek ochrony ziemi nieuzasadniony, faktycznie nie mający dziś w kraju rzeczowej podstawy, praktycznie nie wydaje mi się ponadto ten podatek celowym. Ani obawy, że ocena ziemi pójdzie w górę po wojnie nie uważam za motyw projekt ten uzasadniający, ani też nie sądzę, aby dlatego projekt ten popierać należało, ponieważ ciężar długów z powodu spadku wartości pieniądza ma się zmniejszyć.

Już od IX. stulecia — odkąd mamy zapiski — wiemy, że wartość pieniądza ma na całym świecie stałą tendencyę zniżkową. W epoce obecnej wojny — powszechna drożyzna w pewnej tylko mierze wynika ze zmniejszenia się wartości pieniądza, głównie bowiem jest ona następstwem wojny, całego łańcucha wielorakich momentów, a w naszym kraju, z powodu specyficznych wydarzeń wojennych na jego terenie, następstwem faktów jeszcze lokalnej — ale chwilowej oczywiście natury. Zjawisko to w swej istocie — ogólnej, światowej natury, czy w wymiarach wydłużonych u nas natury przejściowej, nie może być jednak powodem — wprowadzenia u nas nowego podatku, którego celem niema być w pierwszej linii zaspokojenie potrzeb związków publ. prawnych, ale ochrona ziemi.

Ziemia prawdopodobnie pójdzie w górę po wojnie, więcej lub mniej — ułatwi to jednak mem zdaniem wielu roztropnym i rządnym właścicielom ziemi, zwłaszcza najwięcej zadłużonym i najbardziej wojną zniszczonym posiadaczom średniej i większej własności ziemskiej, niejednokrotnie łatwiejsze uporządkowanie swych stosunków finansowych, uniknięcie całkowitej parcelacyi i wyjście z sytuacyi przez parcelacyę częściową, ilościowo mniejszą a jakościowo społecznie mniej szkodliwą — aniżeli pierwej, gdy ceny ziemi były niższe. Zyska zaś na tem polski stan posiadania i kultura polska. Warunkiem jednak, aby tak się stało, aby tę ziemię polską jak najlepiej — najpewniej ochronić, środkiem pewniej do tego celu od nowych podatków wiodącym jest, — tak mniemam — jak najrychlejsze powołanie do życia obywatelskiej i bankowej organizacyi w kraju, któreby w tych ciężkich chwilach miały za zadanie radą rozumną i życzliwą, a obok tego i środkami finansowymi współdziałać w tej trudnej ale pierwszorzędnie doniosłej pracy. Nie popełnię niedyskrecyi, jeżeli wywód mój zamknę uwagą, że szereg ludzi gorliwie w tym kierunku zabiega.

Osobiście mam wiarę, że te ostatnie usiłowania, jeżeli nam się powiodą, szybciej i bezpieczniej do celu nas doprowadzą — niż podatek od „przyrostu wartości“.

Jerzy Michalski.

Bilans Skagerraku.

Obecnej wojnie wszechświatowej, mimo iż uczestniczą w niej wszystkie niemal potęgi morskie świata, brak było dotychczas tak silnych przejawów, w jakie obfituje walka lądowa. Poza dwiema bitwami morskiemi u wybrzeży południowej Ameryki i jednej na wodach Doggerbanku, istotnych starć nowoczesnych flot bojowych kroniki dotychczasowej wojny nie notują. Wojna na morzu rozdrobniła się na szereg przedsięwzięć, jak swego czasu forsowanie Dardaneli, raidy krążowników niemieckich po oceanach, walka łodzi podwodnych, w których ciężka flota bojowa nie odegrała żadnej prawie roli. Władztwo koalicyi względnie Anglii na morzach zdawało się być tak wielkie, iż wszelka próba zmierzenia się z niem, z góry już zapowiadała się jako przedwczesny poryw. Dlatego też bitwa u wylotu cieśnin skandynawskich należy do największych wypadków obecnej wojny i to nietylko dlatego, iż poraz pierwszy starły się tu w otwartej walce ciężkie nowoczesne floty bojowe, lecz także, iż starcie to okazało, że przy sprzyjających warunkach nawet potężny Albion ponieść może wcale dotkliwą porażkę.

Geneza tej bitwy nie jest jeszcze wyjaśnioną. Głosy angielskie twierdzą, iż flota niemiecka chciała przerwać blokadę i wydostać się na pełny ocean, czemu flota angielska przeszkodziła. Przypuszczenie to jednak jest bardzo ryzykowne. Ładnieby bowiem po pewnym czasie wyglądała flota niemiecka, odcięta od swych portów ojczystych, osaczona przez szybszą i silniejszą flotę an-

gielską, bez węgla, z wystrzelaną amunicyą, pozbawiona wszelkiej podstawy operacyjnej! Niemniej trudno przypuszczać, iżby chodziło tu o wypad na wybrzeża Anglii. Wypadu bowiem takiego dokonuje się, jak praktyka okazuje, z nielicznemi jednostkami bojowemi, z zachowaniem możności jaknajspieszniejszego odwrotu. Podobnie przedstawiają się twierdzenia, iż bitwa ta przeszkodziła przedarciu się floty angielskiej na Bałtyk. Pomijając bowiem niebezpieczną drogę przez Sundy i Bełty, z jej zaporami minowemi i niemieckiemi łodziami podwodnemi ukrytemi w labiryntach cieśnin, wątpić chyba należy, czyby Anglicy chcieli się narażać na niebezpieczeństwo znalezienia się w zamkniętym stawku bałtyckim, bez większych celów strategicznych. Wątpić wto należy tembardziej, iż Niemcy mając możność uskuteczniania przez kanał ces. Wilhelma odpowiednich roszad, mogliby w danym momencie, czy po tej, czy po tamtej stronie Jutlandyi znaleźć się w taktycznej przewadze.

Nie ulega więc wątpliwości, iż chodziło tu o starcie sui generis, sprowokowane przez flotę niemiecką, która wykorzystując bez zarzutu wszelkie momenty taktyczne, umiała stoczyć bój w warunkach dla siebie możliwie najkorzystniejszych. Dotychczasowe doniesienia pozwalają już ująć całokształt tej bitwy, której poszczególne przejawy dają poniżej zamieszczony obraz.

Z niemieckiego przedstawienia stanu rzeczy wynika, iż niemieckie siły morskie, otrzymawszy od swych okrętów powietrznych wiadomość, że angielska flota krąży w ostatnich czasach bardzo często koło wybrzeży skandynawskich, opuściła swą podstawę operacyjną, by stoczyć z przeciwnikiem walną bitwę. Na czele niemieckiej floty płynęła eskadra krążowników, pod wodzą wiceadmirała Hippera. Wysłane na czoło lekkie krążowniki, natknęły dn. 31 maja o godz. pół do 5 popoł. na cztery małe krążowniki angielskie klasy C a l l i o p e. Do klasy tej należą krążowniki najnowszego typu, spuszczone na wodę w r. 1914 o pojemności 3.800 ton i szybkości 30 mil morskich na godzinę. Są to więc poza torpedowcami najszybsze okręty wojenne. Z chwilą spotkania się obu eskadr krążowniczych rozpoczął się pierwszy okres bitwy.

Angielskie krążowniki cofnęły się ku swej flocie, która w tym momencie składała się z sześciu krążowników bojowych i większej liczby małych krążowników. Do floty angielskiej zbliżyła się flota niemiecka i na odległość około 13 km. rozwinęła się walka artyleryi. W toku powyższego, pierwszego okresu bitwy obie floty przybrały kurs południowy i płynąc w równoległych do siebie liniach, wśród możliwie najspieszniejszej jazdy wymieniały ze sobą strzały. W tym okresie bitwy, w którym brało udział 6 angielskich krążowników bojowych wobec 5 niemieckich, a który zakończył się zatopieniem dwóch angielskich krążowników bojowych i jednego kontrtorpedowca, ciężkie jednostki bojowe nie wdały się jeszcze w walkę.

Nastąpiło to w pół godziny później, z pojawieniem się 5 okrętów angielskich, należących do klasy „Q u e e n E l i z a b e t h“. Okręty należące do tej klasy, tzw. n a d d r e a g n o u t h y, są najpotężniejszemi jednostkami bojowemi w świecie. Pojemność ich wynosi około 30.000 ton, szybkość 25 mil morskich na godzinę, a więc 4 mile morskie więcej, niż szybkość innych nowoczesnych okrętów bojowych. Uzbrojone zaś są w działa największego kalibru po 8 dział o kalibrze 38 cm.). W tej samej chwili wdały się również w walkę okręty bojowe niemieckie, przyczem Anglicy, korzystając z większej szybkości swych okrętów, rozpoczęli od strony północnej manewr okrążający. Komunikat powiada: „Przeciwnik usiłował jak najszybszą jazdą przez stopniowe rozproszenie się (abstaffeln) wymijać nasz nader skuteczny ogień i zataczając łuk od wschodu, okrążyć nasze czoło“.

Okrążenie to ma na celu, by wobec czoła nieprzyjacielskiej floty przybrać tak zwaną pozycyę „T“, czyli „wziąć przeciwnika w środek“. Manewr ten polega zaś na tem, iż swą własną linię przesuwa się w poprzek końca lub przodu linii nieprzyjacielskiej, by w ten sposób ogień wszystkich bateryj, umieszczonych na długości okrętów, skupić na nieprzyjacielski okręt czołowy. — Własny ogień osiągnąć może w razie dokonania okrążenia jaknajwiększą skuteczność, ponieważ wszystkie pociski wymierzone ze zbyt dalekim punktem upadku, padają na dalsze, tylne okręty długiej linii nieprzyjacielskiej. Zaatakowane w ten sposób okręty przodowe muszą po kolei pod koncentrycznym ogniem działowym floty okrążającej stawać się niezdolnymi do walki, podczas gdy okręty własne (atakującego) narażone są jedynie na ogień tych bateryj przeciwnika, które umieszczone są na przodach okrętów, tudzież na ogień tych niewielu dział bocznych, których kąt obrotu zdoła jeszcze dosięgnąć okręty flankujące.

Manewr ten na czas spostrzeżony, umieli Niemcy sparaliżować. Flota niemiecka w pełnej jeździe rozwinęła ruchy równoległe do manewrów przeciwnika i czyniąc obroty analogiczne do obrotów floty angielskiej, nie dopuściła do okrążenia swej linii. Na tym nieudałym manewrze angielskim kończy się drugi rozdział bitwy, który zamknął się — według komunikatu niemieckiego — zatopieniem jednego krążownika angielskiego klasy Achilles („Defence“) i dwóch kontrtorpedowców.

Z pojawieniem się dalszych angielskich okrętów liniowych, rozpoczyna się trzeci rozdział bitwy dziennej. W sprawozdaniu Biura Wolffa czytamy:

„Wnet potem ukazały się od północy nowe ciężkie siły bojowe nieprzyjaciela. Jak można było stwierdzić, było tam przeszło 20 okrętów liniowych najnowszej konstrukcyi. Ponieważ szpica naszej linii chwilowo popadła w ogień z dwu stron, obrócono linię na kurs zachodni. Równocześnie rzucono do ataku na nieprzyjaciela flotylle łodzi torpedowych“.

Z ustępu powyższego wnosić można, iż część floty angielskiej znajdowała się w tym czasie na południe od linii niemieckiej. Pod grozą niebezpieczeństwa, iż flota niemiecka wzięta zostanie we dwa ognie, zarządził admirał Scheer zwrot ku zachodowi, aby zaś doprowadzić do równowagi sił i wprowadzić zamięszanie w manewry przeciwnika, rzucił do ataku na angielskie okręty całą flotyllę swych torpedowców. Trzykrotnie z ogromną brawurą szła flotylla torpedowa do ataku i dzięki tym bezsprzecznie atakom, które doprowadziły do zniszczenia jednego większego bojowego statku angielskiego, uzyskała flota niemiecka możność wyrównania swej linii z linią angielską, tudzież możność kontynuowania w korzystnych dla siebie warunkach walki w nocy, w toku której eskadry torpedowców w dalszym ciągu ruszały do ataku. Noc ta wraz z atakami torpedowców umożliwiła również odłączenie się od siebie obu walczących flot i powrót floty niemieckiej do jej ojczystego portu.

Straty floty angielskiej, według a n g i e l s k i e g o komunikatu wyrażają się w następujących cyfrach:

Krążowniki bojowe: „Queen Mary“ (30.000 ton), „Indefatigable“ (19.050 ton), „Invicible“ (20.300 ton), krążowniki pancerne: „Defence“ (14.800 ton), „Black Prince“ (13.750 ton), „Warior“ (13.750 ton); kontrtorpedowce: „Turbulent“ (około 1.000 ton), „Tipperary“ (1.900 ton), „Fortun“ (980 ton), „Sparrohawk“ (970 t.), „Ardent“ (980 ton). — R a z e m 117.480 ton.

Jeśli do powyższej cyfry dodamy ponadto kilka kontrtorpedowców o łącznej pojemności 6000 ton, których zatonięcie, wnosząc z komunikatu angielskiego nie ulega żadnej wątpliwości, wówczas okaże się, że straty floty angielskiej wynoszą 123.480 ton.

Powyższym stratom angielskim przeciwstawiają się następujące straty niemieckie, zaczerpnięte z urzędowych komunikatów n i e m i e c k i c h:

Okręt liniowy „Pommern“ (13.200 ton), krążownik „Wiesbaden“ (około 5.000 ton), „Elbing“ (około 5.000 ton), „Frauenlob“ (2.700 ton); okręty torpedowe: (około 5.000). — R a z e m 30.900 ton.

Komunikaty obu stron nie są oczywiście w zgodzie co do strat wzajemnych. I tak doniesienia niemieckie wymieniają między zatopionymi okrętami naddreagnoth „Warspite“, zaś Anglicy twierdzą, iż zatopili wielki okręt bojowy klasy „Hindenburg“. Z drugiej zaś strony pierwsze wykazy niemieckie nie wymieniają między innemi krążownika „Invicible“. Nie są tu więc wykluczone pomyłki, tak, iż — przynajmniej na razie — miarodajnymi muszą pozostać wykazy strat własnych. Wykazami powyższymi nie są również objęte okręty uszkodzone, które siłą faktu na dłuższy czas z efektywnego stanu bojowego muszą być wyłączone.

Z uwagi więc na momenty taktyczne bitwa morska na S k a g e r - R a k u skończyła się poważnym sukcesem niemieckim. Straty bowiem floty niemieckiej, dosięgają zaledwie 25% strat floty angielskiej. Powiadamy pod względem taktycznym, gdyż taktyczne jedynie momenty, a mianowicie wyrządzenie przeciwnikowi możliwiej największej szkody, są dla oceny sukcesów morskich w pierwszym rzędzie miarodajne. Anglicy, omawiając bitwę morską podnoszą, iż Niemcy nie mogą mówić o zwycięstwie, gdyż przedewszystkiem w starciu tem nie brała udziału ciężka angielska flota bojowa, a powtóre z chwilą pojawienia się tej floty, flota niemiecka umknęła, pozostawiwszy plac boju Anglikom.

Trudno jednak zastrzeżeniom angielskim przyznać słuszność. Jeśli bowiem rzeczywiście — wbrew doniesieniom niemieckim — flota niemiecka nie stanęła do walki z ciężkimi okrętami angielskimi, to świadczyłoby to jedynie o wyższości jej kierownictwa, iż nie chciało stawać do nierównych, z góry już przesądzonych zapasów; zresztą na tem właśnie polega wyższość kierownictwa, by w decydujących momentach umieć sie zawsze znaleźć w przewadze. Co się zaś tyczy „utrzymania“ pobojowiska, to w wojnie morskiej kwestya ta poważniejszego znaczenia nie posiada. O ile w bitwie lądowej ustąpienie z pola walki i oddanie przeciwnikowi terenu starcia przynosi zawsze pewną niekorzyść strategiczną, to w starciu na pełnem morzu, gdzie decydują jedynie momenty taktyczne, utrzymanie pobojowiska może mieć wyłącznie znaczenie moralne.

Spór zachodzi dalej co do charakteru starcia. Anglicy twierdzą, iż właściwie po ich stronie brały w walce udział jedynie krążowniki, które nieopatrznie wdały się w walkę za sprawą admirała B e a t t y, nie chcącego czekać na główną flotę nadciągającą pod wodzą admirała J o c l l i c o s a, podczas gdy najcięższe angielskie jednostki bojowe udział w walce nie wzięły. Niemcy natomiast wskazują, iż po obu stronach walczyło gros flot obu stron. Idą w tym kierunku nawet dalej, i twierdzą, iż o ile waga wystrzału wszystkich bateryi umieszczonych wzdłuż długości ich największego okrętu (klasa „Kaiser“) wynosi 4.222 kg. to po stronie angielskiej waga ta wynosi w klasie „Queen Elizabeth“ 7742 kg. zaś w klasie „Queen Mary“ 4222 kg.

Spór ten w teoryi dotychczas nierozstrzygnięty. W każdym razie zatopienie „Queen Mary“ świadczy, iż jednak poważna część ciężkiej angielskiej floty bojowej z flotą niemiecką tego samego rodzaju zmierzyła się, i że flota niemiecka wykazała co najmniej większą sprawność.

Wrażenia z Warszawy.

Odgłosy Trzeciego Maja.

Prawie miesiąc upłynął od majowej rocznicy. Ale nie utonęła ona w niepamięci. Przypominają obchód, którym Warszawa uczciła pamięć naszego wysiłku nad odrodzeniem państwa i jego form, fotografie z grup pochodu, przedstawienia filmu w kinie, filmu, który zapewne obiega wiele miast niemieckich—kiedyż ujrzymy go w Krakowie? — przypominają częste jeszcze rozmowy o nim.

Jeden ton odczuć można wtych wszystkich rozmowach: ton wewnętrznego zadowolenia, iż ta narodowa uroczystość wypadła wspaniale, że pokazała, iż naród cały, choćby go dzieliły różne poglądy na to, jaka taktyka jest w obecnych ciężkich warunkach najwłaściwszą, jednak potrafi się zawsze skupić cały, prawie bez reszty — bo nieliczne tylko grupki od obchodu się usunęły — jeśli ten naród prowadzić ma orzeł biały, iż ten naród cały jest tylko i wyłącznie polski, bez dodatku rozmaitych filizmów. Z uznaniem podnoszą ten nadzwyczajny ład i porządek, jaki panował w czasie obchodu, który odbył się bez najmniejszego przypadku zamieszania, choć zwłaszcza rozwiązanie pochodu znaczne nastręczało trudności.

Ale zimno ocenia Warszawa polityczne znaczenie możności obchodu. Cieszy się z tego, iż mógł on się odbyć, że tak wypadł, że w masach bezwątpienia przyczynił się do pobudzenia świadomości narodowej. Nie wyciąga jednak żadnych wniosków na przyszłość, nie buduje gmachu na piasku; wywody niektórych pism, w tym kierunku idące, pozostały poglądem wyłącznym redakcyi.

Ale nietylko obchodem uczczono rocznicę. Do obchodu dodano szkł wprost odczytów; główny odczyt wygłosił prof. Smoleński — właściwie nie raz jeden, ale trzy razy osobiście, a stu prelegentów go potem powtórzyło: w uniwersytecie osobny odczyt miał profesor prawa polskiego, Siemieński. Ale brakło — wydawnictw popularnych. Jedną z broszur, wydaną w 5.000 egzemplarzy, rozchwytano w ciągu godzin kilku. Brakło czasu od chwili pozwolenia na pochód, by przygotować wydawnictwa, a nie bez winy i nasz świat księgarski, który zoryentował się w sytuacyi, ale nieco — zapóźno.

Lecz nietylko Warszawa tak czciła trzeci maj; obchody objęły całe terytoryum niemieckiej okupacyi. Obok Warszawy najlepiej spisała się Łódź, gdzie w czasie wojny duch polski dziwnie szybko i silnie rośnie. Za dużo byłoby mówić o przyczynach tego, wprost zdumienie nieraz budzących. Takie tam dziwne stosunki były zawsze w tej Łodzi, o której mówiliśmy często, ale której nie znaliśmy i nie znamy zdaje się także dzisiaj. Komitet, złożony z przedstawicieli dwóch obozów przeciwnych, miał zamiar tylko dekoracyę miasta przedsięwziąć; gdy dowiedział się, że może obchód rozszerzyć, skorzystał z pozwolenia. I ruszył przez Piotrkowską ulicę wąż pochodu, na kilka kilometrów długi, poszli w nim i ludzie, których widzieć się z odznakami orzełka polskiego nie spodziewano, poszli i żydzi, nie tylko ci, nieliczni, na kilka tysięcy liczeni, co wyraźnie za Polaków się uważają (przewodniczącym klubu polskiego w Radzie miejskiej jest żyd-Polak, znany w kołach polskich działacz tamtejszy, lekarz), lecz i inni, ci, co to do Lodzer-Menschen się liczą, Łódź za swoje ojczyznę uważają. Usunęli się jednak syoniści, gdy komitet obchodu nie zgodził się, by przy odznakach polskich mogli obok przypiąć jeszcze drugie odznaki: poale-sionu.

Dekoracya miasta miała być niezrównana w barwie i ilości; na gwałt fabryki wyrabiały białe i czerwone perkalki, że cała Łódź nimi niesłychanie szczodrze obwieszono.

Że obchód majowy tak składnie w Warszawie się odbył, niepoślednia w tem zasługa miejskiej milicyi, której pierwszy był to popis. Jest tych milicyantów, którzy zastąpili poprzednią honorową straż obywatelską, 1200 w mieście. Ładnie ubrani zostali w ciemnogranatowe mundury z ponsowymi wypustkami. Tak zgrabnie wyglądającej policyi miejskiej niemachyba żadne miasto w Europie: widać też jak ludność patrzy na nią życzliwem okiem, że wyjątkowo muszą interweniować. A nie tylko świeżych mundurów wygląd wrażenie to robi, ale i dobry wygląd tych, co w mundury okryci, i ich nadzwyczajna uprzejmość w stosunku do publiczności.

Stoi na czele milicyi jako jej naczelnik — także chyba jako wyjątek, i to jedyny w Europie, aż książę. To

znany w Krakowie książę Franciszek Radziwił. Przyjechał przed wojną na kilka dni do Warszawy i — zaskoczony — pozostał. W Królestwie w życiu publicznem dużo większy bierze udział arystokracya, niż to jest w Galicyi: społeczeństwo Królestwa, choć demokratyczniej usposobione w przekonaniach, a przynajmniej silniej tę swoje demokratyczne przekonania podkreślające, z czcią patrzy na potomków możnych rodów, gdy z niem chcą współpracować. z chęcią ustępuje im miejsca na eksponowanych placówkach. Dla Warszawy naczelnik milicyi, który był i jej twórcą, gdyż już — już prawie wprowadzić miano niemiecką państwową policyę, przedstawiał się jako homo novus. Organizacyą obchodu majowego. za którego spokojny przebieg osobistą przyjął odpowiedzialność, hojnym darem kilku tysięcy rubli, jakie ofiarował, by teatr wielki, już na inny cel zajęty, uwolnić na przedstawienie uroczyste, zjednał sobie orazu dużą w Warszawie sympatyę.

St. K.

Starsi pospolitacy w Prusiech.

Pisma niemieckie ogłaszają następujący komunikat urzędowy:

Z różnych głosów prasy oraz z podań starszych pospolitaków, przedkładanych ministrowi wojny w celu zwolnienia ze służby, okazuje się, że w sprawie zapoczątkowanej zamiany starszych roczników pospolitego ruszenia panuje nieporozumienie, które wymaga rychłego wyjaśnienia.

Pospolitaków najstarszych roczników, znajdujących się od dłuższego czasu, częściowo od początku wojny na froncie, lub też w uciążliwej służbie bezpieczeństwa, etapowej lub na obszarze generał-gubernatorstwa, należało zastąpić młodszymi pospolitakami, będącymi w służbie wewnątrz kraju. Na ogół więc przeprowadzono już zamianę i wycofanie lub też je zarządzono najpierw co do roczników 1870 i dawniejszych, następnie co do pospolitaków urodzonych w latach 1871 i 1872. Jedynym celem tej zamiany jest dać starszym rocznikom, stojącym od dłuższego czasu w polu, możność łatwiejszej służby w wojsku okupacyjnem, niema o tem wszakże mowy, aby ich zupełnie ze służby wojskowej zwalniano. Nie odnosi się to także do tych pospolitaków starszych roczników, których jeszcze do służby nie zaciągnięto.

Błędne więc są wszelkie twierdzenia, rozpowszechniane publicznie o niedozwolonych rewizyach i zaciąganiach osób urodzonych po roku 1869. Zaciąganie obowiązanych do służby, chociaż obecnie przekroczyli 45 rok życia, jest podług § 27 ustawy dotyczącej zmiany służby wojskowej z dnia 11. lutego 1888 dopuszczalne. Uwolnienie niezdolnych do boju ludzi, których nie można użyć w służbie wojsk zapasowych może nastąpić za zezwoleniem komendantury generalnej.

„La Pologne Immortelle“.

Nagłówek ten („Nieśmiertelna Polska“) wraz z białym orłem polskim zdobi okładkę marcowego zeszytu paryskiego miesięcznika artystycznego „L'Art et les Artistes“, który w całości poświęcony został sztuce, a po części i etnografii polskiej.

„L'Art et les Artistes“, od szeregu lat wydawane pod redakcyą p. Armanda Dayst, jest jedynem francuskiem czasopismem artystycznem, które nie przestało wychodzić w przeciągu wojny obecnej, choć i ono, oczywiście, zmuszone było zastosować się do warunków wyjątkowych doby wojennej. Redakcya dotychczas wypuściła pięć zeszytów specyalnych o charakterze monograficznym *), ściśle z wojną związanych, a szósty po kolei zeszyt polski stoi na czele nowej seryi podobnych numerów.

Jako wstęp do „Pologne Immortelle“ służą dobitnie napisane myśli Henryka Sienkiewicza o pojęciu ojczyzny, górujące w aforyzmie: „przez ojczyznę ku człowieczeństwu“, oraz gorąca inwokacya do Polski znakomitego poety belgijskiego Maurycego Maeterlincka. Krótki, ale cenny zarys dziejów sztuki w Polsce średniowiecznej i renesansowej daje francuski historyk sztuki, p. Louis Reau, dobrze obeznany z tym przedmiotem, o którym przed laty w „Gazette des Beaux Arts“ obszerne umieścił studyum. Poza tem p. C. Daniłowicz w obszerniejszym artykule zaznajamia z obecnym stanem sztuki ludowej w różnych częściach Polski, przyczem, szczegółowo się zastanawia nad zdobnictwem podhalańskiem. Tenże autor następnie grupuje w jedną całość francuskie wpływy artystyczne w Polsce, poczynając od portrecisty Aleksandra-Franciszka Desportes, powołanego do Warszawy przez króla Jana III, a kończąc na Norblinie, który tak zapładniająco oddziaływał na cały odłam naszego malarstwa nowszego. Rzut oka na to ostatnie, niestety zbyt pobieżny i niewyczerpujący, jak i na naszą rzeźbę, w układzie znanego malarza, p. Jana Styki, zakończa treść numeru polskiego „L'Art et les Artistes“, a jako epilog, redakcya umieściła tu jeszcze fragment z „Przedświtu“ Krasińskiego.

Część ilustracyjna ilościowo wypadła dość okazale, a na wyróżnienie szczególnie zasługuje piękna plansza dodatkowa — drzeworyt kolorowy z portretu Mickiewicza, wykonany przez wybitnego ksylografa francuskiego, p. Jakuba Beltrand. Z punktu widzenia czysto artystycznego jednak dobór ilustracyi raczej rozczarowuje, a cudzoziemiec na ich zasadzie chyba nie nabierze wysokiego wyobrażenia o sztuce naszej. Niezawodnie należy tu wziąć pod uwagę pewne trudności techniczne, tj. niemożność zdobycia wielu fotografii wobec przerwanego kontaktu z Warszawą i Krakowem, ale poza tem snać nie zawsze w dostatecznej mierze kierowano się względami wyłącznie artystycznymi, które jedynie w danym wypadku powinny były decydować. Wśród reprodukcyi zbyt dużo się znalazło widoków czysto topograficznych, zdjęć aktualnych oraz motywów wyłącznie historyczno-patryotycznych, bardziej odpowiednich dla popularnego pisma obrazkowego, niż dla miesięcznika, zwracającego się w pierwszym rzędzie do czytelników o wysokim poziomie estetycznym.

Szkoda wielka, że mimo dobrych chęci nie zdołano należycie wyzyskać okazyi dla zareprezentowania na zachodzie sztuki polskiej jedynie dziełami, któremi ona istotnie szczycić się może.

P. E.

*) Zeszyty te noszą tytuł: „Le Cathedrale de Reims“, „Au Front“, „La Belgique Heroique et Martyre“, „Les Vandales en France“ i „L'Alsace delivree“.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś we czwartek SS. Medarda i Wilhelma. — Jutro w piątek SS. Felicyana i Ryszarda.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 31, zachód przypada o godz. 7 min. 47; długość dnia godz. 16 min. 16.

Z miasta.

Zakaz wycieczek na Bielany. C. i k. komenda twierdzy w Krakowie pismem z dnia 29 maja 1916 roku, wystosowanem do starostwa w Krakowie, zabroniła zarówno urządzenia odpustu w klasztorze na Bielanach, jako też gromadnych wycieczek ludności cywilnej na Bielany z powodów wojskowych.

Komitet parafialny św. Szczepana na Piasku (adres do zgłaszań się: kancelarya parafialna od godz. 2—4 popoł.), utworzony dla niesienia pomocy zubożałej w czasie ewakuacyi ludności, podzielony na trzy sekcye: opieki nad rodzinami, opieki nad dziewczętami i opieki nad chłopcami, odwołuje się do ofiarności osób, któreby były skłonne bądź to pracą swą, nakładem pozostającego im wolnego czasu, bądź też jakimś datkiem w naturze lub gotówce, dopomódz jego działalności. I tak w sekcyi dla dziewcząt, która zatrudnia swoje pupilki robotami około bielizny i odzieży, daje się uczuć bardzo brak maszyny do szycia: znacznie szybsze byłyby ich postępy w nauce i wyniki pracy obfitsze, gdyby się znalazł ktoś, ktoby oddał na czas dłuższy do użytku niezepsutą, chociażby starszej konstrukcyi maszynę. Dziewczęta zajmują się też wyrobem i naprawą zabawek, grosz w ten sposób zarobiony, przenaczają na opał dla swoich rodzin na zimę. Do tych wszystkich jednak prac potrzeba im materyałów i narzędzi odpowiednich. Podobnie ma się rzecz w innych sekcyach. W każdej z nich pożądani są niežałujący czasu ludzie na nadzorowanie i kierowanie poszczególnych czynności i wogóle skwapliwi do okazania miłości bliźniego w sposob, jaki tylko uznają za najracyonalniejszy.

Ostatnie występy p. Wandy Siemaszkowej. Dzisiaj ujrzymy znakomitą artystkę po raz ostatni w kreacyi poważnego repertuaru jako „Heddę Gabler“, a w sobotę ukaże się nam p. Siemaszkowa w komedyowej postaci, którą artystka żegna naszą scenę. „Igraszki gubernatorowej“ Z. Jekelesównej i R. Straussa są satyrą na stosunki rosyjskie, obrazującą biurokracyę oraz podziemnych działaczy rewolucyjnych. Kreacya gubernatorowej, jedna z naświeższych, należy do popisowych w lżejszym repertuarze artystki. — Barwna, o niezwykle żywej akcyi komedya, posiada nadto cały szereg interesujących postaci, które w interpretacyi pp. Bończy, Jednowskiego, Noskowskiego, Stanisławskiego, Bieganskiego i in. zyskają na sile atrakcyjnej. W sobotniej premierze wystąpi po dłuższej przerwie p. Gryficz-Mielewska.

Z Tow. katol. właścicieli realności piszą nam: Wskutek notatki umieszczonej w „N. Reformie“ z 7 czerwca b. r. nr. 284 wyjaśniamy, że telegram do ministerstwa spraw wewnętrznych o jak najrychlejsze reaktywowanie krakowskiej Rady miejskiej, nie wysłało Tow. katolickich właścicieli realności w Krakowie, lecz komitet zawiązującego się żydowskiego Towarzystwa właścicieli realności.

Odznaczenie Krakowianina. Znany w naszem mieście kapitan Stanisław Ostoja Starzewski, przydzielony do sztabu inżynieryi, otrzymał za waleczność i znakomitą służbę przed nieprzyjacielem ponowne najwyższe pochwalne uznanie (srebrny wojskowy medal zasługi).

Przeciw zawlekaniu chorób zakaźnych. Miejski Urząd zdrowia ogłasza: Stwierdzono niejednokrotnie, że do szkół i internatów krakowskich przyjeżdżali uczniowie z prowincyi wprost z mieszkań, gdzie panowała choroba zakaźna i zarażali najbliższe otoczenie.

Magistrat chcąc temu zapobiedz uważa za stosowne wydanie następującego zarządzenia: Uczniowie obcy, przyjezdni z prowincyi, lub miejscowi wyjeżdżający na ferye z Krakowa powinni przy wpisie, lub po powrocie z feryj świątecznych przedłożyć Dyrekcyi szkoły lub Przełożonemu internatu poświadczenie wójta odpowiedniej gminy, potwierdzone przez lekarza powiatowego, że w domu ucznia przynajmniej od 6 tygodni nie było szkarlatyny lub innej choroby zakaźnej. W razie choroby zakaźnej w domu i niemożności przeprowadzenia dezynfekcyi na prowincyi, należy wysłać rzeczy dobrze opakowane pod adresem miejskiego Urzędu zdrowia w Krakowie, który z kolei przewiezie je specyalnym wozem do Zakładu dezynfekcyjnego, odkazi, a odkażone odstawi do mieszkania ucznia w Krakowie. Równocześnie uczeń sam powinien się odkazić. Dyrekcye szkół i Przełożeni internatów nie powinni dopuścić do nauki względnie przyjąć uczniów, którzy wspomnianego wyżej świadectwa nie przedłożą.

Uczniowie pozostający podczas feryi letnich lub świątecznych w Krakowie, jeśli w domu, gdzie mieszkają, zdarzył się w przeciągu ostatnich 6 tygodni przypadek choroby zakaźnej, również nie mogą być dopuszczeni do nauki szkolnej bez odpowiedniego poświadczenia miejskiego Urzędu Zdrowia.

Jednocześnie zwraca Magistrat uwagę na to, aby Przełożeni względnie Przełożone pensyj, internatów etc. żądali od rodziców dzieci oddanych im pod opiekę oświadczenia, że w razie zachorowania ich dziecka na chorobę zakaźną (odrę, szkarlatynę, błonicę, dur brzuszny, dezynteryę) oddadzą natychmiast chore dziecko za zgodą lekarza ordynującego do szpitala lub kliniki. Magistrat przypomina, że co do internatów, pensyj etc. obowiązują te same przepisy jakie obowiązują dla budynków szkolnych, t. j. że dziecko, które zachoruje w internacie na chorobę zakaźną, nie może pozostawać w zakładzie ze względu na niebezpieczeństwo zdrowia reszty dzieci.

Jaki będzie czerwiec? Według przepowiedni 100-letniego kalendarza pogoda w czerwcu nie zapowiada się pomyślnie. Od początku do 4. przykre zimno, 5. zimny deszcz, od 7. do 10. ciepły deszcz i czasami słońce, od 11. do 25. ciepło, pogoda, 26. deszcz, 28. i 29. ciepło, 30. pochmurno. Miejmy jednak nadzieję, że przepowiednia ta, jak to po większej części bywa, nie ziści się.

Z kroniki Pogotowia. Wczoraj około godziny 4 popołudniu wezwano Pogotowie ratunkowe na Zwierzyniec do dozorczyni z fabryki farb Karmańskiego, Magdaleny Karaś, którą przejechał samochód. Lekarz Pogotowia stwierdził u niej złamanie podstawy czaszki. Po udzieleniu pierwszej pomocy, ofiarę wypadku w stanie bardzo ciężkim przewieziono na oddział chirurgiczny do szpitala św. Łazarza.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Komisarz rządowy, starosta Adam Grabowski, otrzymał od arcyksięcia Fryderyka następujący telegram w odpowiedzi na depeszę gratulacyjną, wysłaną z powodu rocznicy urodzin Arcyksięcia: „Za życzenia złożone mi w imieniu zarządu miasta i rady przybocznej, jakoteż ludności m. Lwowa, wyrażam najszczersze podziękowanie, dołączając ze swej strony najlepsze życzenia pomyślności miasta, zawsze patryotycznie usposobionego, a tak ciężko doświadczonego. Marszałek polny arcyksiążę Fryderyk“.

O wywiezionym p. Maryanie Szydłowskim, b. kierowniku lwowskiej filii Biura koresp., nadeszła bezpośrednio pierwsza wiadomość. Radca Szydłowski we Lwowie otrzymał kartkę z dnia 14 kwietnia b. r. z doniesieniem, że p. Maryan Szydłowski ciężko chorował i mieszka obecnie gubernia Jenissejska, poczta Boguczany, wieś Irkiniewo.

Kasprowicz do skautów. Ostatni zeszyt dwutygodnika „Skaut“, pisma poświęconego dla młodzieży polskiej, pomieszcza następujący wiersz Jan Kasprowicza:

Idź! Czuwaj! Do czynu ciągłego
Młodzieńcze wyciągaj ramiona!
Ojczyzna sprawności twej wzywa,
Do ciebie ma prawo li Ona!
Idź! Czuwaj i zawsze miej wiarę,
Cokolwiekby losy zrządziły:
Jest Polska i będzie do końca,
Jeśli jej starczy twej siły!
Idź! Czuwaj! Kochając swe serce,
Prawdy w niem buduj świątynię:
Żyć warto, jeżeli twe życie
Ofiarnie dla Polski płynie.
Idź! Czuwaj! Otwarto miej oczy,
Byś dostrzegł w sam czas z jakiej strony
I jaki się wróg ku nam skrada,
Chęcią niszczenia wiedziony.
Idź! Czuwaj! Bądź czujny! Codziennie
Ucho przykładaj do ziemi,
Byś słyszał jej szept najtajniejszy,
Gdzie pójść masz z ramiony swojemi.
Idź! Czuwaj! Patrz! Słuchaj, byś wiedział,
Nim z swoją rozminiesz się dobą,
Gdzie pójść masz ze sercem i duszą,
Z tem wszystkiem, co tylko jest — tobą!

Z Drohobycza piszą nam: Obchód 125-letniej rocznicy Konstytucyi 3 Maja, który się odbył dnia 3 i 4 b. m., wypadł wspaniale. Uczestników zgłosiło się tylu, że na uroczysty wieczór 3 b. m. w sali „Sokoła“ już na kilka dni przedtem wszystkie bilety wysprzedano, wskutek czego Komitet, zajmujący się urządzeniem obchodu, powtórzył przedstawienie w niedzielę. W obchodzie brały udział nawet te warstwy społeczeństwa, które przedtem zdala trzymały się od życia narodowego.

Program uroczystego wieczoru stanowiło słowo wstępne, udatne produkcye chóru gimnazyalnego, deklamacya, gra na skrzypcach i fortepianie, następnie odegranie przez amatorów „Warszawianki“. W niedzielę rano z pod gmachu „Sokoła“ wyruszył pochód na nabożeństwo do kościoła parafialnego. W pochodzie wzięły udział miejskie szkoły ludowe i z okolicy, z pomiędzy których wyróżniała się dziatwa szkolna z Rychcic, gimnazya, cechy, Wydział T. S. L., Magistrat z komisarzem rząd. p. Jaroszem i liczna publiczność Miasto przybrane we flagi narodowe, iluminacya nalepkami T. S. L. podnosiły nastrój chwili.

Z Bukaczowiec donoszą do „Gaz. Por.“: W naszem miasteczku utworzyły się w ostatnim czasie dwa komitety: pierwszy aprowizacyjny, mający na celu czuwać nad aprowizacyą miasteczka. I należy zaznaczyć, iż nie na żarty wziął się do roboty. Ceny najniezbędniejszych artykułów żywności spadły do możności zakupywania ich przez ubogich miasteczka, czem komitet bardzo biednym przyszedł z pomocą, którzy dotychczas z powodu wyśrubowanych cen nie mogli ich nabyć. Komitetowi temu przewodniczy p. Rajewski, komisarz rządowy. — Obok tego utworzył się drugi komitet — sanitarny, czuwający nad zdrowotnością miasta. Za inicyatywą tegoż komitetu staną baraki w rynku miasteczka, aby skupieni dotychczas mieszkańcy w kilku chałupach pozostałych, mogli wygodniejsze znaleźć pomieszczenie, a temsamem ułatwić sobie zachowanie czystości,

co jest najważniejszym wynikiem ochrony przed zakaźnemi chorobami.

Z Kołomyi. Namiestnik bar. Diller bawił w Kołomyi w poniedziałek popołudniu przez trzy godzny. Informowany przez starostę pułkownika Michalskiego i burmistrza Kieskiego o stosunkach w mieście i powiecie, przyrzekł swą pomoc w odbudowie zniszczonego najazdem powiatu. Po zwiedzeniu miasta odjechał p. namiestnik do Brzeżan.

Nowy dworzec towarowy oddany został do użytku publicznego. Dworzec składa się z 22 torów o łącznej długości 17 km. i zajmuje powierzchnię sto tysięcy metrów kwadratowych, czyli około 40 morgów. Budowa dworca rozpoczęła się z inicyatywy naczelnika stacyi p. Dobrzyńskiego dn. 1 lutego b. r., a prowadzona była przez inżyniera kolejowego p. Fawelka, którego zasługą jest szybkie ukończenie budowy i oddanie dworca do użytku.

Wątpliwa narodowość bandytów. Piszą nam: Seweryn i Rudolf Bańkowscy, skazani za usiłowanie rabunkowego morderstwa w Wiedniu, być może, iż nie są Polakami. Już same imiona to wskazują. Pochodzą — według pisma „Die Zeit“ — z Jarosławia. Ongi w Przemyślu był profesorem gimnazyalnym filolog Bańkowski, który poszedł na dyrektora gimnazyum do Chełma, a zatem był Rusinem. Nazwisko więc Bańkowski nie musi być polskiem.

Nowe rozporządzenia. „Wiener Ztg“ ogłasza rozporządzenie cesarskie z 1 b. m., postanawiające, że minister sprawiedliwości dla Izb adwokackich, ich wydziałów i rad dyscyplinarnych, które z powodu wydarzeń wojennych lub wydarzeń stojących w związku z wojną są w swej czynności zahamowane, wydać ma zarządzenia mające na celu skuteczne wykonywanie oddanego im nadzoru nad adwokatami i kandydatami adwokackimi. Rozporządzenie ministeryalne z 6 czerwca wprowadza w miejsce rozporządzenia ministeryalnego z 18 grudnia 1915 nowe rozporządzenie o bilansach i zboczeniach od postanowień statutowych podczas wojny. — Dalej ogłasza „Wiener Ztg“ rozporządzenie cesarskie z 29 maja w sprawie rozszerzenia przyznanych w rozporządzeniu cesarskiem z 31 października 1914 ułatwień należytościowych i podatkowych z okazyi przekazań na cele opieki wojennej.

Powrót Polaków-inwalidów z Rosyi. Dnia 29 maja przybyło do szpitala rezerwowego w Litomierzycach 167 inwalidów żołnierzy austryacko-węgierskich, z niewoli rosyjskiej. W tej liczbie znajdują się następujący Polacy: Józef Krasoń 40 p. p. 7 komp., Mikołaj Leńczuk 19 p. p. 2 komp., Onufry Czek 22 p. p. 4 komp., Józef Wacek posp. rusz. 8 komp., Jan Kubarek kapral 56 p. p. 4 komp., Władysław Sokołowski 9 p. p. 5 komp., Jan Ohap 40 p. p. 10 komp., Andrzej Mleak 33 p. p. posp. rusz. 16 komp., Jan Borowiec 17 p. p. 10 komp., Władysław Bartmann 40 p. p. 13 komp., Antoni Paszkowski 30 p. p. 3 komp., Teofil Książek 13 p. p. 16 komp., Tomasz Prus 34 p. p. 12 komp., Józef Krzeszak 32 p. .p 14 komp., Kazimierz Lubne (?) gefr. 90 p. p. 14 komp., Paweł Pawłów 80 p. p. 11 komp., Mikołaj Sidor plutonowy 14 batalionu strzelców 1 komp., Karol Kocsinet (?) 10 p. p. 6 komp., Sylw. Pawłowski 20 p. p. 6 komp., Józef Konopnicki, cywilny, urodzony w Grabowcu, pow. tarnoplskiego, Paweł Wisic honwed 7 p. p. 7 komp.

Zniesienie greki w gimnazyach węgierskich. Wśród przedłożeń rządowych dla zbierającego się w dniu 7 b. m. sejmu węgierskiego, znajdujc się także plan reformy szkolnictwa średniego na Węgrzech, obejmujący między innymi wniosek na zniesienie nauki języka greckiego, a wprowadzenie na jego miejsce jednego z żyjących, a mianowicie do wyboru: francuskiego, angielskiego, włoskiego, rumuńskiego, serbskiego albo słowackiego.

Hojny dar. Książę Włodzimierz Czetwertyński w Warzsawie w imieniu ks. Seweryna Czetwertyńskiego ofiarował na kwestyę „Ratujcie dzieci“ 10.000 rubli.

Nędza wśród kamieniczników w Warszawie. „Kuryer warszawski“ pisze: Wielu właścicieli domów jest obecnie w trudnem położeniu materyalnem. Przed kilku dniami grono reprezentantów Tow. kredytowego miasta Warszawy wystąpiło z wnioskiem przeznaczenia z funduszów instytucyi 35.000 rubli na zapomogi dla właścicieli domów bez środków do życia. Obecnie zaszedł fakt wielce charakterystyczny: oto niektórzy właściciele małych, drewnianych domów na Powiślu, w których nikt z lokatorów nie płaci ani grosza, postanowiło domy swe rozebrać, aby się pozbyć lokatorów i nie płacić podatków. Rozbiórka jednego z tych domów w tych dniach się rozpocznie.

Wyroki sądów polowych. Na mocy wyroku sądu polowego przy niemieckim urzędzie gubernialnym warszawskim z dnia 22. i 29. z. m. zostali skazani na śmierć rosyjscy poddani: Konstanty Sucharski, cieśla z Powązek i Antoni Pietrzak, stolarz z Warszawy za posiadanie broni i używanie jej przy napadach bandyckich. Ogrodnik Heliodor Szyszko z Warszawy skazany został na śmierć za szpiegostwo przeciw armii niemieckiej. Wszystkich trzech rozstrzelano w dniu 30. maja o godz. 8. rano. — W Częstochowie rozstrzelano z wyroku sądu polowego Alberta Stala za udział w napadzie zbrojnym. — W Łodzi rozstrzelano dnia 27. maja Jana Kiełkiewicza z rabunek połączony z zamachem morderczym.

Mizerya mięsna w Berlinie. „Dziennik berliński“ donosi: Od wczoraj wolno kupować mięso, świeże sadło i kiszki tylko za okazaniem karty na mięso i tylko u rzeźnika, w którego listę się jest wpisanym. Karty składają się z odcinków wartości 110 gr. każdy. Na prośby osób nie chcących zużytkować jednorazowo całej wartości odcinka, dozwolono dzielenie takowego na dwie części, każda 55 gr. Każdy rzeźnik obowiązany jest wywiesić w oknie numery osób, które w danym dniu mięso kupować mogą, jak również wielkość wagi porcyi tygodniowej, która się wedle ilości dowozu bydła zmieniać będzie. Posiadający karty na mięso powinni napisać na nich numer, pod którym ich nazwiska znajdują się na spisach u rzeźnika.

Z Berlinem zgodziły się co do udzielania potraw mięsnych w restauracyach na mocy kart na mięso, sąsiednie gminy: Charlottenburg, Schöneberg, Wilmersdorf, Neukölln i Lichtenberg. W Berlinie za potrawę mięsną, odcinane będą jeden kupon karty berlińskiej, lub charlottenburskiej, lub neuköllneńskiej, lub lichtenberskiej.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z Wydziału Krak. Koła Tow. Naucz. szkół wyż. Posiedzenie Krak. Koła Tow. Naucz. szkół wyższych odbędzie się w piątek dn. 9 maja w Collegium Novum o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym: Sprawa Walnego Zgromadzenia członków Tow. Naucz. szkół wyż. Uprasza się o liczne przybycie członków Koła.

Z VI gimnazynm (w Podgórzu). Ustny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem Radcy Rządu Tomasza Sołtysika, dyrektora c. k. gimnazyum III w Krakowie, odbył się w dniach 5 i 6 czerwwca b. r. Egzamin dojrzałości złożyli: Biegun Stanisław (z odzn.); Dorau Adam; Gancarczyk Adolf: Głowacki Julian (z odzn.); Górecki Józef; Kepler Wiktor; Leszczyński Witołd (z odzn.); Mastalski Stanisław: Mintz Zygmunt (z odzn.); Rubinstein Dawid; Szczeklik Edward (z odzn); Tync Władysław (z odzn.); Wątor Józef (z odzn.); Łepkowski Antoni (eksternista). Nie reprobowano żadnego abituryenta.

Prawo publiczności. „Wiener Ztg“ donosi: Minister wyznań i oświaty nadał klasom 1, 2, 5, 6 i 7 II-go prywatnego gimnazyum realnego żeńskiego w Tarnowie prawo publ. na rok szkolny 1915/16

Ślub. W Kijowie odbył się ślub hr. Stanisława Tyszkiewicza z p. Maryą Milewską, córką ś. p. prof. Dra Milewskiego, dyrektora Banku krajowego.

W administracyi „Głosu Narodu“ złożyli zamiast wieńca na trumnę ś. p. Dra Gustawa Ujejskiego: Henryk i Stefania Turnauowie 20 K; Augustowie Turowiczowie 20 K; Romanowie Dolińscy 20 K.

Odznaczenia w armii. Jak donosi „Gazeta Lwowska“, ostatnio nadano najwyższe pochwalne uznanie podpor. 31 pułku dział. pol. Mieczysławowi Zielniewskiemu, srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: wachmistrzowi dywizyi trenu nr 1/10 Tomaszowi Głodowi; rez. podoficerowi rach. I klasy Karolowi Pyckiewiczowi w 13 p. p.; rez. plutonowemu, tytular. wachmistrzowi Janowi Moczulskiemu w 58 p. pp.; rezerwowemu wachmistrzowi dywizyi trenu nr 1 Stanisławowi Kotowi; rez. ogniomistrzowi Władysławowi Bartosowi w 10 pułku artyleryi górskiej i podoficerowi rachunkowemu I klasy Franciszkowi Lewińskiemu w 2 pułku artyleryi fortecznej.

NEKROLOGIA.

W Warszawie zmarł w dniu 3. b. m. Tadeusz Niewiarowski, pianista, zasłużony pedagog. Zmarły był synem znanego autora Aleksandra Niewiarowskiego, który przed 30. laty pisał pod pseudonimem Półkozica i cieszył się poczytnością, oraz ojcem p. Kazimiery Niewiarowskiej, artystki teatru „Nowości“.

Z żałobnej karty Legionów. Antoni Michalak, kapral w komp. saperów 1 brygady Legionów, został w dniu 2 czerwca ciężko raniony kulą szrapnelową w brzuch. Michalak mimo gwałtownego ognia nieprzyjacielskiego, pozostał na stanowisku i pracował z towarzyszami saperami przy umacnianiu okopów.

Składki złożone w administracyi „Głosu Narodu“.

Na sieroty i wdowy po Legionistach: Niewiadomska Helena od uczenic 5 klasy wydz. w Bochni z okazyi imienin nauczycielki 10 K; Czytelnia Polska w Andrychowie, zebrane na święconem na sieroty 33 K 20 h; Dziewońscy 20 K: X. Humpela Jan kapelan 30 K; Dr Wierzbicki (Grybów) zamiast wieńca na trumnę rodziców 30 K; Urząd paraf. rzym. katol. w Wolance, zebrane przez miejscowe duchowieństwo w czasie uroczystego nabożeństwa ku uczczeniu pamięci Konstytucyi 3 maja 208 K 50 h; X. Małoga Jan (Marcyporęba), składka dzieci szkolnych w Nowych Dworach z okazyi imienin X. proboszcza 15 K; Spółka oszczęd. Wola aZrożycka na sieroty po Legionistach 30 K; Miejscowy Komitet Narodowy Piwniczna 39 K 68 halerzy.

Na Warszawę Por. Kempski 16 K.

Na K. B. K.: Dyr. Magiera Michał z seminar. naucz. Stary Sącz, jako składka uczniów 29 K 90 h; Dr Przemyski Stanisław dla dzieci polskich katol. celem uczczenia 70-letniej rocznicy urodzin Sienkiewicza 20 K; Tomaszewscy Tadeusz i Jadwiga (Żabie) ku uczczeniu Sienkiewicza na bezdomnych 32 K; Dr Jurczyński Hieronim zebrane za polowe zdjęcia fotograficzne na Kolumny Sanitarne 175 K; Grono nauczyc. Babice ad Alwernia jako dochód z przedstawienia 50 K; Kanonierzy kol. amunic. I ciężkich haubic nr. 2 na Kolumny Sanitarne K. B. K. 21 K 50 h; Mączyński Franciszek dla uczczenia 70-letniej rocznicy urodzin H. Sienkiewicza na Kolumny Sanitarne K. B. K. 50 K; Sikorscy Feliks i Antonina dla uczczenia 70-letniej rocznicy urodzin H. Sienkiewicza 20 K: J. K., wygrane w szachy od pp. Tabora i Przybylskiego 15 K; Dziewońscy 40 K: X. Adam Wojnarowski (Kołaczyce) 30 K; Polacy 4/18 Wachkomp. Reichenberg, Czechy, na odbudowę zniszczonego kraju 13 K: Spółka oszcz. i pożyczek (Wola Żarzycka) 50 K; Ożga Michał (Zawada Lanckorońska) przepraszając za obrazę złożył w urzędzie podatkowym Zakliczyn 10 K; X. Miodoński wręczone przez kaprala Józefa Długosza zebrane w V komp. 78 K 54 h; Dzieci szkolne w gminach Baryczków i Popędzyn dla głodnych dzieci polskich 5 K.

Na Litwę: Uczenice I klasy a) szkoły wydział. w Samborze 8 K 40 h; Spółka oszczęd. i pożyczek Wola Zarzycka 30 K. Ogółem zebrano na Litwę 4.642 K 99 h.

Na cele K. B. K. złożyli w dalszym ciągu: Urząd parafialny Osiek, zebrane przy wypłacie zasiłków gminy Malec 24 K 70 h: Urząd parafialny (Łopuszna) 23 K 36 h; Kazimierz Krzyżanowski 100 K: B. Ż. 50 K; N. Z. 50 K; Witold Królicki (Zakopane, Kościelna 5) 10 K; Anastazy Chmurski (Kraków) 15 K; Marya Bocheńska (Pańkwa, koło Brodów) 200 K; Kasa Reifeisena w Inwałdzie 120 K 28 h; Urząd parafialny w Bielczy 125 K; Uczniowie III gimn. w Przemyślu 53 K 52 h; Ordynaryat Książęco-Biskupi w Wiedniu na kościół, który najbardziej ucierpiał w Galicyi 100 K; Ordynaryat Książęco-Biskupi w Wiedniu, składki z 21 listopada 1915 r. 379 K 48 h: Urząd parafialny w Wieprzu od dzieci szkolnych dla głodnych dzieci 105 K; Stryszów, Urząd paraf. z kasy Reifeisena na Litwę 34 K; Urząd parafialny w Stryszowie 65 K; Administracya „Kuryera Lwowskiego“ we Lwowie składki na Litwę 6000 K; D. Stanisław Tomik 1 0K; Dr Zygmunt Niemierowski 40 K: Olga Grams (Czerniowce) 30 K; Powtórzone z powodu pomyłki: Dyecezya Solnogrodzka 2.331 K 87 h.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Hedda Gabler“ (po raz ostatni), występ p. Wandy Siemaszkowej.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Igraszki gubernatorowej“ (nowość, występ p. W. Siemaszkowej).

Niedziela popołudniu: „Złoty wiek rycerstwa“.

Niedziela wieczorem: „Igraszki gubernatorowej (występ p. W. Siemaszkowej).

Poniedziałek popołudniu: „Ciocia z Honfleur“.

Poniedziałek wieczorem: „Madame sans gene“ (po raz ostatni, występ p. W. Siemaszkowej).

Wtorek: „Igraszki gubernatorowej“ (występ p. W. Siemaszkowej).

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

We czwartek: „Obrona Częstochowy“ (wznowienie).

W sobotę: „Obrona Częstochowy“.

W niedzielę popołudniu: „Gejsza“.

W niedzielę wieczór: „Obrona Częstochowy“.

Nad Styrem i Mozą.

Ogromna bitwa, jaka rozgorzała na przestrzeni blizko 400 km. na całym południowo-wschodnim froncie sprzymierzonych, trwa dalej z niezmniejszoną gwałtownością.

Jak z ostatniego komunikatu wynika, sukces rosyjski na froncie besarabskim pozostał zlokalizowany. Nietylko bowiem atakujące wojska rosyjskie nowych stanowisk austro-węgierskich położonych na południe od Okna nie zdołały przełamać, lecz nawet — jak donoszą z kwatery prasowej korespondenci pism wiedeńskich — utraciły już część zdobytego obszaru (Czarny potok) pozostawiając przy tem w rękach wojsk austro-węgierskich około 1700 jeńców. Również nad Dniestrem, Strypą, Ikwą. Korminem i dolnym Styrem, ataki rosyjskie zostały krwawo odparte. Jedynie w obszarze łuku utworzonego przez środkowy bieg Styru uznało naczelne kierownictwo za stosowne, wobec przeważających sił rosyjskich, cofnąć swe wojska z nad potoku Putiłówki w obszar Łucka. Wspomniany łuk Styru, otwarty ku wschodowi, był już w jesieni ubiegłego roku, w czasie gdy wojska sprzymierzone stanęły nieomal pod murami Równa, widownią gwałtownej ofenzywy rosyjskiej.

Łuk ten sięga w punkcie północnym do ujścia Korminu (na północny wschód od Kołek), w południowym zaś do Dubna. Wówczas, w jesieni, wojska sprzymierzone opróżniły całą przestrzeń łukiem objętą, i cofnęły się na linię Styru. Powyższy stan rzeczy trwał jednak niedługo, gdyż dzięki oskrzydlającemu manewrowi gen. Linsingena od północy, gen. Iwanow musiał obszar łuku opróżnić, tak, iż linia bojowa wyprostowała się, biegnąc od tego czasu wzdłuż potoku Kormin i górnej Putiłówki pod Młynów (na południ. zachód od Dubna). Wobec tego, iż ostatni komunikat austro-węgierski powiada o odparciu ataków rosyjskich nad Korminem, nie ulega wątpliwości, iż ruch odwrotowy ograniczył się jedynie do południowej części łuku Styru, względnie Styru i Ikwy, gdzie 25-kilometrowy odcinek Ołyka-Młynów, od pierwszego dnia obecnej ofenzywy rosyjskiej znajdował się pod ogniem huraganowym.

O walkach ostatniej doby donosi z kwatery prasowej korespondent „Oester. Morgenzeitung“. „Na odcinku wołyńskim, gdzie stanowiska austro-węgierskie przechodzą na północ od położonego nad Ikwą Młynowa w pagórkowaty teren Putiłówki, ataki przeciwnika były najsilniejsze. Jakkolwiek rowy strzeleckie i przeszkody zostały ogniem huraganowym zupełnie zniszczone, mimo to wojska austro-węgierskie trzymały się w tym obszarze przez dwa dni. Wobec wielkiej przewagi przeciwnika opróżniły jednak w trzecim dniu pierwszą linię i cofnęły się na dalszą, w tyle położoną linię, która biegnąc na wschód od Styru, już w ubiegłym roku stanowiła granicę ówczesnego austro-węgierskiego pochodu.

Na froncie między Prutem a Dniestrem gwałtowność walk wzmogła się jeszcze bardziej. W obszarze Okna czynili Rosyanie bezskuteczne wysiłki, by umocnić się w zyskanym przez siebie obszarze. Na południe od Buczacza, koło Jazłowca utrzymywali stały ogień działowy, i rzucali do ataku coraz to nowe masy. Szczególnie zawzięte były rosyjskie uderzenia w odcinku sięgającym od Wiśniowczyka nad Strypą, aż do Cebrowa, na północny wschód od Tarnopola, przeciw wojskom, kierowanym przez gen. Bothmera, które odparły siedm ataków mas rosyjskich nadaremnie pędzonych na karabiny obrońców. Dalej na północ, w obszarze Krzemieńca i Ikwy walki zostały już umiejscowione.“

Równocześnie z gwałtownymi atakami rosyjskimi na froncie zachodnim, osiągnęli Niemcy wielki sukces w obszarze Verdun, zdobywając fort pancerny Vaux. Warownia ta jest drugim z rzędu fortem, jaki w północno-wschodnim sektorze twierdzy wpadł w ręce niemieckie. Wzięty on został po długiej, systematycznej, krwawej pracy. Warownia ta znajdowała się już w pierwszym okresie uderzenia na Verdun przejściowo w rękach niemieckich, jak to doniósł ówczesny komunikat niemiecki, wbrew stanowczym zaprzeczeniom francuskim.

Obecne wzięcie Vaux jest sukcesem żelaznej metody niemieckiej, dzięki której przy użyciu ogromnych mas artyleryi, wydzierają stopniowo obrońcom coraz dalsze punkty oparcia. Operacye przeciw Vaux prowadzone były po obu stronach fortu. Od strony zacho-

dniej po wzięciu całego niemal lasu Caillette zdołali się Niemcy usadowić w lasku Fumir, położonym na południ. zachód od fortu, zaś od strony wschodniej zdołali w dniu 2 bm. wziąć szturmem wieś Damloup, i w ten sposób osaczyć fort od strony południowo-wschodniej. Dzięki tym operacyom, szczególnie dzięki wzięciu Damloup, wpadła warownia w ręce niemieckie jako dojrzały owoc wielomiesięcznych wysiłków.

Ze względów strategicznych wzięcie warowni oznacza rozszerzenie wyłomu w pierścieniu zewnętrznych fortów twierdzy, jaki powstał po wzięciu Douaumont. Od wewnętrznej linii obronnej twierdzy, dzielą obecnie Niemców jeszcze dwie warownie, a mianowicie Fleury i Bellville, tudzież ufortyfikowane wzgórze Froide Terre.

Serbowie na froncie rosyjskim.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Fremdenblatt" donosi z głównej kwatery prasowej, iż na froncie rosyjskim, walczą w najprzedniejszych szeregach również żołnierze serbscy.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów.

Biuletyn włoski.

Wiedeń. „Zeit" donosi: Biuletyn włoski z d. 4 bm. Od Stelcio do jeziora Garda ataki artyleryi i działalność małych oddziałów. W Valle Lagarina ostrzeliwały nieprzyjacielskie baterye wszystkich rodzai nasze stanowiska aż do Pasubio. Odpowiadaliśmy skutecznie na ten ogień, przyczem stwierdziliśmy celne strzały. Wzdłuż frontu Posina—Astico usiłowała nieprzyjacielska piechota wieczorem dnia 2. b. m. przebić się w kierunku Onaro, na południowy-wschód od Arsiero. Podjęliśmy jednak przeciwataki i odrzuciliśmy nieprzyjaciela. Wczoraj żywy pojedynek artyleryjski. Popołudniu posunął nieprzyjaciel znaczne masy piechoty na nasze stanowiska między Colle di Xomo i Colle Posina, odparto je jednakże wśród strasznych strat. Na płaskowyżu Sette Comuni toczy się walka ze zmiennem szczęściem o Monte Cengio.

Na innych częściach frontu aż do Brenty walki działowe. W Karyntyi i nad Soczą nie było ważniejszych wydarzeń.

Pod Salonikami.

Rotterdam. (Tel. pryw.). „Nieuve. Rotter. Courant" donosi z Salonik, iż przybyło już tam więcej niż 45.000 Serbów, przez co front macedoński został ponownie wzmocniony. Oprócz tego wylądowało w Salonikach 3000 Anamitów, a nadto oczekiwani są Rosyanie, którzy są już zapewne w drodze. Na froncie macedońskim znajdują się więc obecnie Francuzi, Anglicy, Algierczycy, Serbowie, Anamicy, Nowozelandczycy, a ponadto przybędą Rosyanie.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. „Zeit" donosi z kwatery prasowej: komunikat francuski z d. 6 bm. g. 11 wieczorem. Z północnego frontu Verdun nie doniesiono o żadnych walkach piechoty. W obszarze Vaux-Damloup utrzymuje się ogień artyleryi z tą samą gwałtownością. Komendant batalionu Rayral, który z nieumniejszoną siłą broni warowni Vaux, mianowany został komandorem legii honorowej.

Echa bitwy morskiej.

Dalsze obliczenia.

Berlin (Tel. pryw.). Według obliczenia „Lokalanzeigera", utracili Anglicy pod Skager-Rakiem ogółem 23 statków o łącznej pojemności 195.750 ton, zaś Niemcy 9 statków o pojemności 28.400 ton. Mianowicie do urzędowego angielskiego wykazu dołącza „Lokalanzeiger" krążownik bojowy „Princess Royal" (26.800 ton), mały krążownik „Birmingham" (5.500 ton). Statki torpedowe reprezentowane są w tem obliczeniu cyfrą 12 okrętów o łącznej pojemności 14.700 ton. Gdyby nawet od ogólnej sumy statków odjąć krążownik „Prinzess Royal", o którego zatonięciu zeznali jeńcy, to mimo to pozostaje 22 okrętów o pojemności 168.950 tn. W razie doliczenia do ogólnej sumy storpedowanego u wysp Orkney okrętu „Hampshire" z 11.000 ton, straty angielskie przenoszą 200.000 ton.

Zatonięcie admirałów.

Londyn. (B. kor.) Wśród oficerów, którzy zatonęli w ostatniej bitwie morskiej, znajdują się nazwiska kontradmirałów Horacego Hood'a i R. Arbuthnou'ta.

Skutek pierwszych strzałów.

Londyn (B. Kor.). Sprawozdanie „Timesa" powiada, że pierwsza salwa dana z dział niemieckich trafiła „Queen Mary". W 6 minut po rozpoczęciu walki eksplozya rozerwała wielki okręt, który zniknął.

Straty w korpusie oficerskim.

Londyn (B. Kor.). Wśród oficerów, którzy zginęli w bitwie morskiej, znajdują się kontradmirałowie Hood i Arbuthnot. Wedle listy strat admiralicyi zginęło 333 oficerów, rannych jest 24. Wszyscy oficerowie zginęli na okrętach: „Indefatigable", „Black Prince", „Tipperary", „Turbulent", „Nomad" i „Nestor". Z okrętów „Queen Mary", „Invincible", „Fortune", „Arden" i „Shark" pozostało przy życiu 41 oficerów. Nadto zgłoszono jako zabitych lub zaginionych 227.

Śmierć Kitchenera.

Zyruch (B. Kor.). W przeciwstawieniu do doniesień urzędowe dzienniki włoskie dowiadują się z Londynu, że okręt, na którego pokładzie jechał Kitchener, wraz z osobami wojskowemi i dyplomatami, a który miał załogi 256 ludzi, zatonął wskutek ataku łodzi podwodnej. Stwierdzenie tego faktu wprawiło w ogromny kłopot ambasadę angielską w Rzymie, która po bitwie na morzu twierdziła, że Anglia odniosła zwycięstwo. Dzienniki włoskie donoszą o ogromnem przygnębieniu i żałobie, wywołanej w Londynie wiadomością o śmierci Kitchenera. Kitchener zamierzał via Archangielsk lub Kola udać się do głównej kwatery rosyjskiej, aby tam przeprowadzić ważne umowy, dlatego wrażenie w kołach dyplomatycznych Londynu i kołach koalicyi jest nadzwyczajne.

Z Francyi.

Najprostsza droga do Berlina.

Berlin (Tel. pryw.). W artykule swoim p. t. „Austryacka ofenzywa" omawia Herve położenie wojenne we Włoszech i powiada: Teraz Włosi wiedzą, co muszą Francuzi przetrwać pod Verdun. Front włoski jest bardzo ważny, Włosi są w trudnem położeniu. Przedewszystkiem nie mają pieniędzy. Byłoby rzeczą bardzo ważną, gdyby przeszli do ofenzywy. Tylko poprzez Austro-Węgry mogą być Niemcy zaatakowane, a mianowicie już to przez Saloniki, już to przez Włochy, najlepiej jednak równocześnie. Byłaby to najprostsza droga do Berlina.

Tajne posiedzenie Izby deputowanych.

Paryż (B. Kor.). Izba po mowie prezydenta ministrów Brianda postanowiła odbyć dnia 16. czerwca tajne posiedzenie dla omówienia interpelacyi dotyczących wydarzeń pod Verdun. Briand oświadczył, że gotów jest dać parlamentowi wszelkie wyjaśnienia i pozwolić, by dyskusya przybrała odpowiednie rozmiary, aby rząd mógł wypowiedzieć się co do wszelkich okoliczności swojej polityki w czasie wojny.

Sprawy polskie w Wiedniu.

Odszkodowania wojenne.

Wiedeń (Tel. wł.). Komisya Koła dla sprawy odszkodowań wojennych wybrała była specyalny podkomitet, któremu poruczono wypracowanie memoryału streszczającego stanowisko Koła polskiego w sprawie odszkodowań i świadczeń wojennych. Podkomitet ten zbierze się na posiedzenie w piątek 9. bm. i odbierać będzie pod przewodnictwem posła dra Czaykowskiego. Memoryał ten wręczyć ma prezes Koła rządowi.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 8 Czerwca.)

Tymczasowy prezydent Chin.

Pekin (B. Kor.). Reuter. Wiceprezydent Lijuanhung objął na razie prezydenturę.

Powszechne bezrobocie w Norwegii.

Chrystyania. (B. kor.) Po przyjęciu przez parlament przedłożenia rządowego o obowiązkowym sądzie rozjemczym w istniejącym wielkim konflikcie robotniczym, uchwalili zastępcy związków górniczych jako protest przeciw przedłożeniu ustawowemu wstrzymanie pracy we wszystkich zakładach całego kraju, co do których dnia 18. maja zagrożono bojkotem. Wstrzymanie pracy nastąpi dziś. W zakładach, w których praca odbywa się z terminem wypowiedzenia, mają robotnicy należący do organizacyi krajowych natychmiast pracę wypowiedzieć. Wstrzymanie pracy odnosi się także do państwowych i komunalnych zakładów.

„Garm."

Kopenhaga. (B. kor.) Według doniesienia jednego pisma w Malmoe szwedzki parowiec „Garm" został wczoraj zatrzymany przez niemiecki okręt wojenny na południe od Sundu i odprowadzony do Swinoujścia.

Po zamknięciu numeru.

Nagroda Jerzmanowskiego dla Sienkiewicza. Jak się dowiadujemy, Akademia Umiejętności przyznała nagrodę im. Jerzmanowskiego za zasługi na polu humanitarno-narodowem Henrykowi Sienkiewiczowi. W ubiegłym roku nagrodę tę otrzymał Książę-Biskup Adam Sapieha.

Pisarnia podań o zasiłki wojenne. Przezydyum miasta pragnąc zapobiedz wyzyskiwaniu przez pokątnych pisarzy ubogich sfer ludności, utworzyło z dniem dzisiejszym przy miejskim Urzędzie opieki socyalnej nad inwalidami, wdowami i sierotami po poległych wojownikach, w Krakowie pl. WW. Świętych l. 1, II. p., bezpłatną pisarnię podań o zasiłki na utrzymanie członków rodziny powołanych do służby wojskowej. Tamże udzielane będą także wszelkie wyjaśnienia. Pisarnia otwartą będzie dla stron codziennie, z wyjątkiem niedziel, świąt i sobót, od godz. 4—6 popołudniu.

W sprawie instytutu Rolniczego w Puławach. Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że wiadomości, rozszerzone w prasie w sprawie Instytutu Rolniczego w Puławach, nie są ścisłe. Mianowicie profesor naszego Uniwersytetu Dr Stefan Surzycki udaje się dla organizacyi Instytutu nie jako delegat Ministeryum Oświaty, lecz z ramienia Naczelnej Komendy Armii, jako właściwej władzy na okupowanym terenie. Sprawa przeznaczenia Instytutu nie jest dotąd w żadnym kierunku przesądzoną.

Pochód 3-maja w Warszawie. Kino-teatr „Uciecha" wystawiać będzie od jutra oryginalne zdjęcia ze święta narodowego w Warszawie w dniu 3 maja b. r. Interesujące obrazy z pochodu i poszczególnych fragmentów tych pierwszych tam wolnych manifestacyj narodowych, wzbudzą niewątpliwie wielkie zainteresowanie wśród naszej publiczności.

NADESŁANE.

Korespondencya rozdzielonych.

Za jednorazowe ogłoszenie, podane zwięźle prosimy załączyć przekazem lub w znaczkach pocztowych 2 korony zaś na każde następne 1 koronę; i wysłanie należytości tej pod adresem Administracya „Głosu Narodu“ Kraków ul. św. Tomasza 35.

Dziewulska w Krakowie (Kopernika 25) prosi p. Stanisława Knabe, zamieszkałego w Moskwie, szosa Petersburska nr 9 m. 13. by zawiadomił Adolfa Szymanowskiego, że jego matka i babka, zamieszkała w Warszawie, są zdrowe i proszą o wiadomości. Pisma polskie, wychodzące w Moskwie, proszę o powtórzenie tego ogłoszenia. 1002

Lucyan Krecamar z Sosnowca prosi Kazimierzostwo Goljanów w Charkowie o wiadomość o nich i o Zygmuncie. Obydwaj z Luckiem zdrowi. 1005

Aniela i Kazimierz Wosińscy z Sosnowca zawiadamiają Magdalenę Wernitz-Wosińską, zamieszkałą w Diedowie pod Moskwą, że wszyscy są zdrowi i proszą o wiadomość, jak się miewa sama i córeczka. jednocześnie proszą p. Eugeniusza Iwanowskiego w Moskwie, Niżniaja Preśnia, Prochorowskie Zakłady, by zechciał poinformować się u p. Czesława Beina, co słychać z synową i przesłać nom wiadomość. 1006

O. Bandrowska, Kraków Zyblikiewicza 18 prosi najuprzejmiej WPana Koziełł-Poklaskiego, Rosya, gubernia Permska Talica (Talickij zawod), o wiadomość o synu Tadeuszu, czy zdrów i czy na podstawie kalectwa swego uzyskał pozwolenie na powrót do kraju. Czy już może wyjechał z Talicy? 1054

Obywatel z gubernii Lubelskiej, pow. Zamojski, Maurycy syn Kajetana Grabowski wraz z małżonką Ewą i synem Henrykiem gdzieś znikli, przypuszczalnie znajdują się w Rosyi. Zaniepokojone rodzeństwo prosi o wyszukanie ich i o wiadomości tą samą wywiadowcza drogą. Aniela Grabowska. 1055

Jaworczykowscy ze Lwowa zawiadamiają Józefę Domańską w Kijowie ul. Nestorowska Nr 14 m. 8. że są zdrowi wszyscy. Jancia wyszła za mąż Maryanowa z córkami, zdrowi, tam, gdzie dawniej. Chłopcy zdrowi i cali. Tadzik się ożenił, Bolko przydzielony do lekkiej służby. Prosimy „Dziennik kijowski“ o przedrukowanie tego. Odpowiedź na tej samej drodze. 1057

Soczek z Piotrkowa zapytuje Z. Pientki w Orenburgu apteka miejska, gdzie Lucio i Wicio. U nas wszyscy zdrowi. 1060

Z Tomaszowa Rawskiego, gub. Piotrkowskiej. Zawiadamiamy rodziny: Błaszkowskich, Grzeszkiewiczów i Pietraszunasów, przebywających w Klińcach gub. Czernichowskiej, że matki Przelaskowska i Błaszkowska są zdrowe. Ojciec Przelaskowski umarł d. 5 marca. Ojciec Grzeszkiewicz, Stefankiewiczowa z dziećmi. Pogorzelscy z dziećmi i Anielka są zdrowi. Anielka otworzyła pensyę i z tego się utrzymuje. Bokum ma posadę w leśnym zarządzie i zdrów jest z rodziną. Pieniądze B. i P. odbierały po 333 marki. Marta Stefankiewiczowa. 1061

Hipolit Pęczalski i Maryanostwo Pęczalscy z córeczkami z **Radomia zawiadamiają matkę Jadwigę Pęczalską, która wyjechała do Moskwy, że są zdrowi i proszą o wiadomość o jej zdrowiu.** 1013

Dr Staniszewscy z Lublina i Dr Chodźkowie z Warszawy zawiadamiają Adamostwo Marcinkowskich z Taganrogu i Władysława Witkowskiego, inżyniera kolei Wiedeńskiej, że są zdrowi i proszą o wiadomości. 1063

Józefa Żurkowska z Kielc zapytuje Rudolfa Jakowickiego, Inspepktora przy Izbie skarbowej w Woroneżu: jak Wasze zdrowie? czy wszystkie dzieci razem? Odpowiedź przesłana przez Marylkę będzie dla mnie wielką pociechą. My żyjemy. 1065

Jadwiga Krzeszowska Lubień, koło Myślenic, zawiadamia swą matkę Eleonorę Krzeszowską, Bilcze Złote (powiat borszczowski, Gal. Wschodnia), że jest zdrowa i na posadzie. Prosi o wiadomość tą samą drogą. 1028

Dr Alfons Kolasiński. Galicya. Wielopole—Skrzyńskie, prosi Teodora Łuniewskiego, urzędnika kolejowego z Ostrołęki o wiadomość. Podobno mieliście do Orła wyjechać, czy tam przebywacie? Jak zdrowie Lodzi? Co słychać ze Stasiem? Bardzo się o was niepokoimy. My zdrowi, Ludka u nas. Odpowiedzcie tą samą drogą. 1080

Rodzina Wiktoryi Hesslowej prosi tą samą drogą o wiadomości o matce, Wiktoryi i córkach, mieszkających przed wojną w Worobinie pod Dąbrowicą na Wołyniu. Wszyscy pozostali w Krakowie i na południu, zdrowi i bez braków. Prosimy o przedruk w „Dzienniku Kijowskim“. 1093

Witold Starzyński ze Skrzypaczowic powiatu Sandomierskiego, (Król. Polskie) prosi najusilniej za pośrednictwem dzienników w Minsku litew. pp. Edwardostwa Woyniłowiczów i Zenonostwa Domańskich, zamieszkałych w Minszczyźnie o zawiadomienie Maryi Starzyńskiej z córką Haliną, które przebywają zapewne w Czyżewiczach (pow. Słuckie), czy też w tamtej okolicy, a może i w Mińsku litew. że żyje — zdrów. — Gorąco prosi znajomych o wiadomość tą drogą o losach swoich bliskich. Listy wysyłane przez Genewę i Kopenhagę zostały bez odpowiedzi. 1060

Czesław i Zygmunt Myszkowcy zawiadamiają siostrę Natalię i szwagra Ludwika Kasperkiewiczów w Połocku gub. Witebskiej, Szpital, że cała rodzina zdrowa, lecz niespokojna o nich i o brata Staśka. Proszę o wiadomość tą samą drogą. 1067

Ks. B. Kochanowicz w Noworadomsku prosi p. Leokadyę Dulska zamieszkałą w Rostowie n/D o wiadomość; gdzie się znajdują jego matka i siostra. Stasio pracuje w Warszawie u Kuźniecowa; ożenił się 14 maja. W Ostrowach wszyscy zdrowi. 1068

Jan Karnas zamieszkały w Reszege-Piskolt Koutumazstation, Ungarn (Węgry) donosi, że jest zdrów i prosi swoją żonę Petronelę Karnas zamieszkałą w Mogilnicy, powiat Trembowla, o wiadomość o sobie i dzieciach. Czytelników powyższego ogłoszenia proszę zawiadomić listownie gminę lub żonę, a odpowiedź przysłać mi przez „Głos Narodu“. 1069

Owczarkowie Antoniostwo proszą o zawiadomienie gdzie się znajduje syn Mieczysław Owczarek student Instytutu Górniczego Petersburskiego, ostatnio przebywał w Petersburgu. Odpowiedź tą samą drogą. Piotrków, ulica Rokszycka Nr. 83. 1059

Lucyanostwo Iżyccy zawiadamiają córkę swoją Maryę Iżycką, która w lipcu r. z. wyjechała ze Świeżów gub. Lubelskiej razem z p. Maryą Orsetti do Rosyi, że wszyscy są zdrowi i mieszkają w Białce i proszą o wiadomości tą samą drogą. Ktoby wiedział o miejscu pobytu Maryi Iżyckiej raczy zawiadomić listownie rodziców w Lubiinie, ul. Górna 9 m. 14. Inne pisma uprasza się o przedrukowanie niniejszego. 1055

Kazimiera Zielińska, żona maszynisty z Lublina, ewakuowanego do Rosyi, zawiadamia męża, że jest zdrowa wraz z dziećmi i prosi o wiadomości. Rodzinę zamieszkałą w Rosyi i kolegów męża uprasza o wskazanie adresu i bliższych szczegółów o mężu. Uprasza się o przedruk w innych pismach polskich i rosyjskich. 1056

Kaplińska Marya prosi o zawiadomienie, gdzie się znajduje syn Julian Kapliński. student Instytutu Weterynaryjnego Warszawskiego, ostatnio wyjechał z Warszawy do Rosyi. Odpowiedź tą samą drogą, Piotrków, ulica Rokszycka Nr 58.

Stefania Kinastowska z Kielc zawiadamia Zofię Kozłowską, że matka umarła 27 marca. Sama mieszka w tem samem miejscu tak jak dawniej i będzie do św. Michała, jeśli uczni dostanie, pozostanie nadal, w przeciwnym razie wyjedzie z Kielc, dgyż fundusze się wyczerpały. 1052

Alicya z Targowskich Zawartko zawiadamia męża swego Józefa, że ona i córka zdrowe, mieszkają w Dmosicach: prosi o wiadomość tą samą drogą. 1062

Emilia Znojkiewiczowa zawiadamia Władysławową Szczepańską i Jej rodzinę, zamieszkałą w Kijowie przy ul. Karawajewskiej, iż wszyscy w domu są zdrowi i proszą o wiadomość całej rodziny, szczególniej o Świątkiewiczach z Sezek Taurydzkiej gubernii oraz czy nie wiedzą cokolwiek o Józefie Znojkiewiczu internowanym w Narymie. List od Skubniewskiej otrzymaliśmy. Prosimy o przedruk w Dzienniku Kijowskim i odpowiedź tąż drogą. 1070

Marya Wójcik, zawiadamia męża swego Kazimierza Wójcika, który pracuje na kolei żelaznej w)gub. Pskowskiej, że jest zdrowa z synem Bogusiem i mieszka przy rodzicach w Luborzycy gub. Kieleckiej, Miechowskiego powiatu. Pieniądze 98 guldeny odebrałam. Proszę o dokładniejszy adres. Brat Gustaw i Matyniowie są zdrowi. 1074

Helena Szustrowa z Piotrkowa pragnie tą drogą otrzymać jakiekolwiek wiadomości o bracie swym inżynierze Kazimierzu Pichelskim, który w d. 29 czerwca 1915 roku wyjechał do Sartany (Fabryka Nikopol-Marinpol) Ekaterynosławskiej gub. 1077

Stefan Woroniecki zawiadamia syna Edmunda uczenia VIII klasy gimnazyum rządowego w gub. mieście Tambowie, że wszyscy są zdrowi i przebywają w Opatowie i prosi na tej drodze o wiadomość o sobie. Uprasza się gazety polskie i rosyjskie wychodzące w Rosyi o przedrukowanie ogłoszenia i odpowiedzi tą samą drogą przez „Głos Narodu“ w Krakowie. 998

Władysława Płoszyńska zawiadamia męża swego Jerzego Płoszyńskiego, w Moskwie i brata Tytusa Badowskiego, przebywającego z żoną w Orle, że mieszka z dziećmi u rodziców w Piotrkowie. Ryszard i Tadek są tu również. Dwa listy od Jurka z września i października 1915 r. jak również list i dwa przekazy po 59 koron od Tytusa daccy z dzieckiem są w Wolbromiu, Zwierzowic z dziećmi oraz matka Felka są w Piotrkowie. Wszyscy są zdrowi Prosimy o wiadomość. Inne pisma uprasza się o powtórzenie powyższego. 1075

Bekkelman Maks w Dąbrowie Górniczej, Tow. Akc. W. Fitzner et K. Gamper, zawiadamia żonę p. Bekkelmanową Wandę w Niżniednieprowsku gub. Ekateryuosławska, Tow. akc. Metalurgiczne dow. Hautke, że jest zdrów i pracuje. Wysłał w marcu, czerwcu r. z. i w maju r. b. każdy raz po 200 rubli. List własnoręczny żony z radością otrzymał z listopada i o zdrowie żony się zapytuje. 999

Marya Gąsiorowska z Kielc zawiadamia rodzinę w Rosyi, że jest zdrowa i na dawnej posadzie. **Zygmunt** z żoną i dziećmi tam, gdzie był przed rokiem (w Warszawie), pracuje w swoim zawodzie. Błagam Was o wiadomości tą samą drogą. Od roku nie wiem, co się z Wami dzieje, pragnę wiedzieć o wszystkich. — Niech Was Bóg strzeże! 1003

Świdwińskiemu Zygmuntowi w Moskwie plac Kudryński 2. mieszkanie 12. donosi rodzina z Radomia, że obie siostry, Wędrychowscy, Olesiowa, Stanisławowie i Adolfowie zdrowi, zajęia zwykłe, mieszkanie częściowo odnajęte. Staś ma rocznego syna, powodzenie. Muszka na posadzie w Warszawie. Marszałkowa umarła. testament jeszcze niewiadomy. Halka pomyślnie wróciła. Prosimy tą drogą o wiadomości. 1010

Ksiądz Henryk Kasprzycki z Radomia zawiadamia brata swego Jana Kazimierza studenta w Nawóżcach, majątku leśnem hr. Branickiego w Kijowszczyźnie, jak również Turolskich w Sumach. że jest zdrów, jak wnież rodzice i siostry wszystkie. Wszyscy na dawnych miejscach. Zapytuje przytem brata, co się dzieje z nim, z p. Sołtykiem i p. Łojko i prosi o odpowiedź przez pisma „Dziennik Kijowski“ zaś i inne pisma polskie prosi o przedrukowanie tego. 1011

Ksiądz Stanisław Rostafiński z Radomia zawiadamia brata swego Jana Rostafińskiego w majątku Unińskim Xawerego hr. Branickiego poczta Kuchary gub. Kijowska, że jest zdrów, cała rodzina i narzeczona zdrowi. Prosi o odpowiedź przez dzienniki polskie co się dzieje z nim i braćmi Mieczysławem i Józefem jak również z Sołtykiem. 1012

Brata Wacława Świątka, ucznia sem. naucz. w Warszawie, Hortenzya, l. 6, który w roku 1915 w maju wyjechał wraz ze zakładem tegoż seminaryum w głąb Rosyi, — względnie kogokolwiek proszę o podanie tą samą drogą o nim wiadomości, adresu oraz czy mam wysłać dla niego pieniądze i jaką droga. — Edmund Świątek. Książ Wielki. Ziemia Kielecka. 1017

Edward Suprynowicz z Lublina, zawiadamia rodzinę w Astrachaniu, krewnych i znajomych, zamieszkałych w Rosyi, że jak dawniej mieszka z żoną w Lublinie, są zdromi, nic im nie brak, również cieszą się zdrowiem matka, Sabina, Lodyś, Jędrek, wujostwo: wogóle wszyscy krewni. 1033

Dobrzańscy Józefowie z Radomia zawiadamiają Bogdana Fuksiewicza w Jekaterynosławiu w fabrykach Briańskich, że są zdrowi, widzieli się ze zdrowym Michałem, i proszą o wiadomość o matce i braciach. 1014

Ks. Bronisław Ekiert z Radomia zapytuje o brata swego Wacława Ekierta, nauczyciela z Pruszkowa, o Józefę i Michalinę Tarłowskich z małą Helenką oraz o Karolinę i Jólię Królikowskich, wszystkich przebywających w Rosyi, czy żyją i gdzie mieszkają: Wiadomości oczekuje przez pisma: Nadto komunikuje, że wszyscy tu jesteśmy dzrowi. 1015

Dr Marceli Białostocki zawiadamia swego brata Ludwika Białostockiego, siostrę Maryę Kieslowską, że mieszka w Strzemierzycach z ciotką i wujem Buszem, wszyscy zdrowi powodzi się nieźle. Paulinka wyjechała w styczniu do Lozanny, adres klinika prof. Roux. Pola u Ludwika i u p. Zofii Mikułowskiej podobno obsiane: Nie mamy od was żadnych wiadomości: Proszę o odpowiedź przez gazety, gdzie mieszkacie, co robicie 1091

Tekla Maliszewska w Strzemieszycach zawiadamia swego męża Antoniego Maliszewskiego nadkonduktora na stacyi Nowo-Sokolniki w Rosyi, że jest zdrowa wraz z dziećmi. Matka umarła w grudniu. List otrzymałam 26 maja przez Sztokholm. Co robi Romek. Prosi o odpowiedź przez gazety. 1089

Katarzyna Popiel ze Strzemieszyc zawiadamia swego męża Jakóba, że jest zdrowa, mieszka w Strzemieszycach. Prosi o odpowiedź przez gazety. 1088

Felicya Kołek ze Strzemieszyc zawiadamia swego męża Józefa Kołek, nadkonduktora na stacyi Nowo-Sokolniki w Rosyi, że jest zdrowa wraz z dwojgiem dzieci, mieszka u rodziców w Gołonogu. Jeżeli można. to przyślij pieniędzy. List odebrałam przez Sztokholm. Prosi o odpowiedź przez gazety. 1087

„Teodorowie Przygodzcy z Kielc proszą o zawiadomienie syna Stanisława, znajdującego się w Bobrujsku gub. mińskiej Okręgu Dróg i Komunikacyi w kancelaryi inżyniera Ćwietkowskiego, że jesteśmy wszyscy zdrowi. Witold i Zygmunt zdrowi. Prosimy o doniesienie o sobie czy zdrów i jak się powodzi. 1072

Stanisławostwo Kazimirscy z Lublina. zawiadamiają Lechów w Trosciancu gub. Podolskiej. cukrownia, że rodzice Dziewurscy żyją i są zabezpieczeni materyalnie.

Kwiatkowscy z Niedrzwicy **zawiadamiają rodziców, zamieszkałych w Krasnobrzegu, gub. Mińskiej. że żyją i są zdrowi. Prosza o odpowiedź adresując Lublin, Złota** nr 6. Kazimirski. 960

Zofia Sulińska i Franciszka Chojnacka w Strzemieszycach donoszą swoim mężom Janowi Sulińskiemu i Feliksowi Chojnackiemu, maszynistom w Rosyi, że są wraz z dziećmi zdrowe. Sulińska trzeci miesiąc pieniądze regularnie odbiera. Chojnacka prosi o pieniądze. Prosimy o odpowiedz przez gazety. Gdzie jesteście? 1085

Henryk Skarupski z Lublina zawiadamia Józefa Skorupskiego. zamieszkałego w Zołotonorzy. Połtawskiej gubernii (Rosya) w domu Nikołaja Wasiljewicza Rymaszewskiego, że cała rodzina jego jest zdrowa, wiadomość od niego odebrał, że życie płynie na ogół normalnym trybem oraz prośbę o ogłoszenie fakowego w innych pismach. 1071

Marya Popowska z Piotrkowa prosi Wnych Państwa Grużewskich z Kurszan, Piotrogród Stremienna 16, by raczyli prosić właścicieli Kurtowian o przysłanie adresu i wiadomości o Miecz. Popowskim i o zawiadomienie go łaskawe — że wszyscy w jego rodzinie zdrowi na miejscu, w warunkach bytu znośnych, tylko o niego niespokoją się niezmiernie. Na wysłane liczne listy ich do Pokutenki od 31 lipca rz. odpowiedzi żadnej nie mamy. Prosimy pisma polskie w Rosyi o powtórzenie niniejszego. 1084

Władysław Sienicki z Lublina, ulica Ogrodowa 6 — zawiadamia syna swego Franciszka Sienickiego, zamieszkałego w Rosyi w Charkowie, adres syna: Teatr miejski Sinilnikowa, że żyje i jest zdrów, jak również żona, córki, Antek, Brońcia i Orluś. Tą samą drogą błaga syna o wiadomość. Inne pisma proszone są o przedruk niniejszego. 1082

Dr Białostocki zawiadamia kolejarzy, którzy wyjechali ze Strzemieszyc do Rosyi, że żony i dzieci ich żyją i są zdrowe. Umarły tylko Kołaczyńska żona Sergiusza i Ludwika Wojalska, żona maszynisty. Dzieci mają zapewnioną opiekę. 1086

Helena Poppe z Andzią zawiadamiają Feliksa Poppe w Moskwie (Komora Celna), że są zdrowe i proszą o wiadomość tą samą drogą. W razie nieobecności Feliksa Poppe w Moskwie proszą kolegów o zawiadomienie gdzie jest obecnie, również o zawiadomienie jego o niniejszem ogłoszeniu. Adres Miechów, gubernii Kieleckiej. 1079

Adela Stern, zamieszkała w Warszawie ulica Marszałkowska Nr 31, zawiadamia swoje dzieci Wandę, Augusta, Tadzia Lazzarini, że jest zdrowa i prosi o wiadomość tą samą drogą. 1078

Rodzina Famulskich, ze wsi Wilkoszewice gubernii Piotrkowskiej, proszą o łaskawe zawiadomienie ojca swego Franciszka, który znajduje się w Rosyi, że żyją, są zdrowi, pieniądze przysłane od niego, otrzymali i proszą o jakąkolwiek wiadomość od niego. Uprasza się pisma, wychodzące w Rosyi o łaskawe powtórzenie tej prośby. 1073

Żarescy z Drochowa dziękując Pani Waleryi Muchanow za wiadomość, donoszą, że są żywi i że Przemenczany jako też i ludzie w nich są w zupełnym porządku; nowonarodzonemu szlą błogosławieństwo. Warszawę zasilają. Adres pani Waleryi Muchanow (Piotrogród, zaułek Maneżny 20 miesz. 30). 1081

Proszę żonę Adelę, przebywającą na Podolu rosyjskiem prawdopodobnie u Stanisława Kikingera na obszarach dworskich 1. w Lipówce, 2. wc Fedurkach, 3. w Niemierzyniach lub u Lucyanostwa Osińskich we Winnicy, albo też w Kijowie u p. Józefy Ostrowskiej, o zawiadomienie mnie tą samą drogą o sobie i dzieciach, jakoteż o reszcie jej rodziny. — O to samo proszą Stanisława Kikingera, Maryę Dziopińską, Irenę Dziopińską, Lucyana Osińskiego, Ewary- ską i i Józefę Ostrowską Czy Paschek nadesłał już pieniądze. Mam zamiar przesłać pieniądze, tylko proszę o dokładny adres. Henio urzęduje w dyrekcyi w Białej. Upraszam o przedruk „Dziennik Kijowski“ i tygodnik „Echo Polskie“ w Moskwie. Jestem zdrów. Jan Bibro w Nowym Sączu. 1076

Profesorowa Rudzka z Krakowa donosi swym krewnym i znajomym w Odessie, że jest zdrowa i prosi o wiadomości tą samą drogą. 942

Helena Mozal, żona pisarza gminnego w Koprzynnicy, gub. Radomska, poszukuje męża swojego Józefo Mozala, który wyjechał z Rosyanami w roku zeszłym, podobno miał się znajdować w Czernigowie, a później w Kijowie; rodzina cała żyje i jest przy zdrowiu, mieszka w Koprzynnicy u p. Marszałoniczów. 1000

Leon Wieczorek, aptekarz w Koprzywnicy, gubernia Radomska, powiadamia Adamoswto Himnerów w Kamieńcu Podolskim (bank Wzajemnego kredytu) i aptekarkę Henrykę Gadomską w Dynaburgu, że z całą rodziną w kraju pozostałą żyje w normalnych warunkach. Dom i zabudowania ocalały. 1001

Zofia z Wiśniewskich Ufnalewska z Sosnowca zawiadamia ojca swego Józefa i siostrę Wincen. Ufnalewską, że ona i siostra Władysława Nowakowska z dziećmi są zdrowi i prosi bardzo o wiadomość o ojcu, bracie Adamie i całej rodzinie. Uprasza się wszystkie pisma o przedruk niniejszego. 1007

Antonina Borkowska, żona zawiadowcy St. Strzemieszyce zawiadamia, swego męża Józefa, że wraz z matką jest zdrowa, powodzi im się nieźle: Z wujem Kamieńskim widują się często. Miałam list od Paulinki, z wiadomością, że jesteś zdrów i o Wieniu i Tadziu, że zdają matury. Napisałam do Szpręglewskiego o tem. Napisz przez gazety, gdzie jesteś. Od Doktora ukłony. 1090

Tadeusza Strzeleckiego w Kalinkowiczach Poleskich zawiadamia Wiktorya Strzelecka, że jest zdrowa, listów, ani depeszy i pieniędzy nie otrzymała. Prosi o wiadomość i pieniądze przez bank. Adres: Wiktorya Maliszewska, Chmielna nr 14. 997

Antonina Pankowska z córkami z Lublina, zawiadamia męża Jana Pankowskiego, przebywającego w Jałcie lub Moskwie i Wincenego Pawińskiego (Rohaczew Wołyński), że wszyscy są zdrowi, tylko niespokojni o Was. Pisaliśmy kilka listów, na które nie mieliśmy odpowiedzi. Prosimy o wiadomości tą samą drogą. Inne pisma, zwłaszcza moskiewskie i kijowskie, prosimy o przedrukowanie niniejszego. 955

Bronisława Machowska, stacya Miechów, zawiadamia męża Mieczysława, że jest zdrowa z Krysią i Zbyszkiem, którzy wspominają tatusia. Rodzice Machowscy są zdrowi. Drowie Stefanowie ze Stasiem są w Rosyi, mieszkanie ich nie w porządku; Włodek jest zdrów. Pieniądze odebrałam przez konsulat hiszpański w marcu. Mieszkanie od lipca zmieniam. — zetach piotrogrodzkiej, kijowskiej i moskiewskiej. 959

Lucyoszostwo Bojarscy z Włoszczowy zawiadamiają Kazimierza i Helenę Dulębów, mieszkających w Charkowie w Rosyi (Komitet Polski, ul. Gogola), że wciąż mieszkają w Włoszczowie, są zdrowi. Stach i Zośka ukończyli szkoły. Stach obecnie u brata w Ostrowcu, Zośka w Niezabitowie, gdzie spędzają wakacye Brzeźniscy. Strat nie ponieśliśmy żadnych. Jeżeli możliwe dajcie o sobie więcej wiadomości. 954

Jarostwo Szancerowie z Kielc zawiadamiają dzieci swoje przebywające w Rosyi że cieszą się wraz z dziećmi znajdującemi się przy nich dobrem zdrowiem i względnie są materyalnie zabezpieczeni. Proszą o odpowiedź tą samą drogą. Pisma polskie w Rosyi uprasza się o łaskawe przedrukowanie niniejszego. 987

CENA SAMOUCZKA NIEMIECKIEGO
KORON 5.—
za każdą część (I. lub II).



Samouczek „ARGUS" opracowany został na podstawie znakomitej metody Ansona — dla osób, które pragną posiąść praktyczną znajomość obcych języków — a nie mogą korzystać z nauki w specyalnych instytutach językow (Ansona, Berlitza i t. p).

Samouczek „ARGUS" podaje materyał naukowy z zakresu życia codziennego systematycznie i to tylko w takich częściach, by uczeń był w stanie łatwo i trwale przyswoić go sobie.

Do nabycia w większych księgarniach. Prospekty wysyła bezpłatnie:

NAKŁAD STANISŁAWA GOLDMANA W KRAKOWIE, ULICA SZEWSKA 17. (Instytut języków Ansona).

CENA SAMOUCZKA FRANCUSKIEGO
KORON 6·— za część I., lub kor 3·50 za część I A i kor. 3·— za część I. B.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA"
Jedyny w Krakowie, ktory posiada własny wyrób trumien i podejmuje się przewozu zwłok ze wszystkich krajów Europy

Jana Wolnego
Plac Szczepański l. 2, (dom własny). Tel. 331.



Rządowo upoważniona

SZKOŁA RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ I BUCHALTERYI JÓZEFA TOBICZYKA w Krakowie, przy ul. Szujskiego l. 7·

podlegająca w myśl reskr. Minist. wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 L. 43.188 inspekcyi c. k. Władz szkolnych. Przyjmuje wpisy na kursa każdego czasu. — Zgłoszenia codziennie po południu od 4 do 7. 671

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych
pod firmą:
R. Rząca i Chmurski
w Krakowie,ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodilową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 49

Ważne dla gmin i komitetów odbudowy.

PAPY DACHOWE
wszelkiego gatunku dostarcza w każdej ilości

KRAKOWSKA FABRYKA PRODUKTÓW TEROWYCH PAPY DACHOWEJ I ASFALTU

Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI
Podgórze-Zabłocie

Dla komitetów odbudowy stosuje się **ceny ściśle fabryczne.**

Parkstrasse KARLSBAD Westend.
Dom „BRITISH HOTEL" PENSION WANDA

Pensyonat dyeteczny Wandy Marchlewskiej-Mes..., gdzie pacyent może przeprowadzić kuracyę pod ścisłym dozorem wybranego przez siebie lekarza. — Usługa polska.

SZCZAWNICA



Zdroje i środki lecznicze oddane zostaną dla użytku P. T. Kuracyuszy od 1. czerwca b. r. Lekarze na miejscu. Komisya Aprowizacyjna stara się o żywność. Fiakry zamawiać u właścicieli domów gdzie się ma zamieszkać



Wyszedł z druku
DO NAUKI KROJU BIELIZNY
PODRĘCZNIK

opracowany wedle systemu rządowej szkoły przemysłowej w Wiedniu przez ALOJZĘ FRONCZ-HUBISCHTOWA naucz. miej. szkoły przem. żeń. w Krakowie.

Ważne dla nauczycielek, uczenic, zawodowych pracownic i dla osób szyjących bieliznę dla siebie. Oprawny w cenie 12 kor. do nabycia u autorki, pracownia bielizny „Astra", w Krakowie ul. Karmelicka 50 I. p. na lewo. 747

Biuro techniczne „ODBUDOWA"
Lwów, ul. Andzeja Potockiego l. 61.

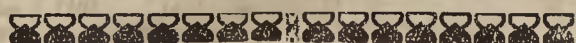
pod kierunkiem architekty **Wincentego Rawskiego** i inżyniera **Marcina Maślanki** a współudziale wybitnych techników cywilnych, przeto pod ustawową kontrolą Izby inżynierskiej, **przeprowadza oceny szkód wojennych** dla wojennego zakładu kredytowego z tem samem znaczeniem, jakgdyby ją wykonywali rządowi technicy w urzędowym charakterze, **wykonuje plany budowli, obejmuje kierownictwa** a na życzenie **przyjmuje** także **w przedsiębiorstwo wykonanie** robót budowlanych. 952

Zarząd dóbr Łęki poczta Łączki koło Frysztaka przyjmie

ekonoma

wdowca lub kawalera starszego wolnego od wojska zaraz lub od 1-go lipca b. r. Odpisów świadectw nie zwraca się. 1045

Angielskie siodło damskie
dwie trenzle 1047
: : szory na jednokonkę : :
zaraz do sprzedania Oświęcim Zamek



Aprowizacya baraków K. B. K. w Oświęcimiu poszukuje:

kucharzy, kucharek i pomocników kucharskich.

Zgłoszenia co dzień do 12-stej w południe do restauracyi p. WÓJCIKA ul Sienna Nr. 6. w Krakowie lub wprost w barakach w Oświęcimiu. 1113

SKŁAD DOSKONAŁYCH MASZYN DO SZYCIA TAKŻE HAFTÓW I CEROWANIA

A PATEFONÓW I WIELKI WYBÓR PŁYT
F ROWERÓW DROGOWYCH I WYŚCIGOWYCH
R CZĘŚCI SKŁADOWYCH DO MASZYN I ROWERÓW
A LATARKI KARBIDOWE
N I ELEKTRYCZNE
A Dobra oliwa do maszyn do szycia i maszyn rolniczych do nabycia na wagę.

JÓZEF KUKULSKI W JAŚLE UL. KOŚCIUSZKI.
(Na maszyny do szycia udziela kilkuletniej gwarancyi). 979

ZAKOPANE
Pensyonat Willa »Nosal« **Bystre** otwarty od 20-go maja, ceny przystępne, kuchnia zdrowotna. 813

NAUKA JĘZYKÓW
Metodą Ansona lub Berlitza. — Lekcye osobne i zbiorowe, od 5 kor. miesięcznie.

ul. Szewska 17.

Ziemniaków
kilka wagonów ma do sprzedania Chrześcijańska Spółka handlowa w Krakowie ulica Jagiellońska l. 9 871

Posadę
GOSPODYNI
znającej się dobrze na kuchni i gospodarstwie domowem jest zaraz do objęcia na plebanii w Wyżnianach p. Kurowice. 895

Poszukuję 2 lub 3 pokoi z kuchnią w zdrowej, suchej miejscowości, zdala od gościńca. (Podbale wykluczone). — Zgłoszenia listowne z dokładnym opisem położenia, warunków aprowizacyjnych, odległości od doktora i kościoła proszę adresować: Zakopane willa »Skaut«, Zofia Stokowska. 1064

Poszukuje się do wynajęcia **od 1 września lub października** b. r. za umową roczną 1103
= WILLI =
o 5—7 pokojach
z ogrodem, — w bliskości stacyi tramwajowej. — Zgłoszenia w Adm. „Głosu Nar." pod lit. A. G. 314.

Obiady
prywatne i pokoje. **Ul. Karmelicka l. 46, II p. na prawo.** 944

Handlowiec
zupełnie wolny od wojska w sile wieku z działu papierowo-dewocyjnego poszukuje posady najchętniej na prowincyi, przyjmie kierownictwo sklepu. — Łaskawe zgłoszenia do Adm. »Głosu Narodu« pod A-B. 20.

Wyśmienite mydło »Unicum« 1 kg. a K 3·50, tanie mydło do prania 1 kg. a K 2·40 wysyła w każdej ilości za zaliczką **Dom eksportowy Edm. Kreil Praga Zizkov Nr. 361.** 784

Wdowa
po oficyaliście prywatnym od lat utrzymująca się z pracy rąk obecnie wiekowa i chora prosi Sz. Publiczność o łaskawe wsparcie. — Łaskawe datki **przyjmie dla »Wdowy« Administracya »Głosu Narodu«.** 111

(Przeciw bólom głowy) zażywa się Fellera mile wonieiący, kojący ból i odświeżający Roślinną-Esencyę-Fluidową marki »Elsa-Fluid«. Przeszło sto tysięcy listów dziękczynnych. — 12 flaszek kosztuje tylko 6 Koron. Doskonały środek domowy — Do nabycia w aptece E. V. FELLERA, Stubica, Elsaplatz Nr. 260 (Kroacya). (vf)

Osoba inteligentna
w średnim wieku znająca się na prowadzeniu gospodarstwa i kuchni poszukuje odpowiedniej posady we dworze lub może zająć się prowadzeniem gospodarstwa u wdowca — Łaskawe zgłoszenia pod Inteligentna do Administracyi »Głosu Narodu«. 1112

PAROWA FABRYKA
= biszkoptów =
pierników i cukrów
STANISŁAW GURGUL
c. i k. dostawca dworu
w Jarosławiu
zawiadamia, iż wyrabia kilkadziesiąt odmian różnych ciast, miodowników, biszkoptów, alberty, keksy, marmoladę, sok malinowy. Wysyłka tylko koleją, paczek pocztowych niewysyła się i tylko za nadesłaniem naprzód połowy zadatku, reszte za zaliczką. Cennika obecnie nie wydaje się. 980

BAD-HALL
Austrya-Górna
„EMILIEN-HOFF"
Eleganckie z komfortem urządzone i skromniejsze pokoje z kuchniami lub bez, po cenach przystępnych do wynajęcia, tygodniowo lub na sezon. Bliskość zakładu i poczty, ogród łączący się z parkiem zakładu, stajnia dla koni, remiza dla automobili. Porozumienie się: w języku polskim lub niemieckim.
C01 Zarząd willi.

Poszukuję osoby inteligentnej, o miłem usposobieniu, któraby się zajęła wychowaniem dziewczynki jedynoroczne, za odpowiedniem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod »Opieka« do Administracyi »Głosu Narodu«. 1036

Piękny a tani żywopłot można nabyć z róży Mayera. Rośnie bujnie w każdej ziemi i tworzy piękne i nieprzenikniome ogrodzenie. Sadzonki 100 sztuk K. 3·—, 1000 sztuk K. 25·— przesyła **Jarosław Paw, zakład ogrodniczy Łysa nad Łabą, Czechy** 507

Ogrodnik
poszukuje posady blisko Krakowa. — Wykazać się może dobremi świadectwami. — Łaskawe zgłoszenia **BORATYŃSKI** Podgórze, Kalwaryjska 93. 639

Rosyjską herbatę i kawę zastępuje »Herbol«, wyrób swojski. Nie potrzeba wcale cukru. Herbata ta ma wyborny smak. 1 kg. za 2 K 60 h za pobraniem. Chem. fabryka Paracelsus, Sternberg, Morawy. Próbki wysyła się za nadesłaniem 40 h markami. 1042

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarząd. K. Ferka.